DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON — DODATKI: „LITERATURA I SZTUKA", SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. 4.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 16 grudnia 1929 Nr. 337

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Czy rzeczywiście — przestępstwo wobec państwa?

Kraków, 15. grudnia

Dziwnym zbiegiem okoliczności kwestja reformy podatkowej, która jest zdaniem naszem jednym z najpilniejszych problemów obecnej chwili, pilniejszem nawet — niż reforma konstytucji, stała się w ostatnich dniach aktualną nie tylko u nas, lecz także we Francji i w Niemczech. Warto się zatem przypatrzyć, jak do zagadnienia tego ustosunkowały się rządy tych państw a jak — nasz rząd. Wnioski z tego porównania wynikające są ogromnie charakterystyczne.

Otóż we Francji pierwszym czynem nowego premjera p. Tardieu był wielki program finansowy, obejmujący zarówno plan znacznych inwestycyj jak i poważnych zniżek podatkowych. Gospodarstwo społeczne we Francji rozwija się od kilku lat nader pomyślnie, bezrobocie prawie że zupełnie nie istnieje, to też wpływy podatkowe są ponad spodziewanie wielkie. Już poprzedni rząd (Poincarego) wyciągnął z tego faktu właściwe konkluzje i przeprowadził w lipcu b. r. zniżki podatkowe na 1.194 miljonów fr., zaś w budżecie na r. 1930 przewidziane są dalsze zniżki podatkowe, wynoszące 955 miljonów. Zniżki te nie osłabiły jednak obfitości dopływów do kas skarbowych, tak, iż rząd obecny proponuje szereg dalszych zniżek podatkowych, jak obniżenie opłat od automobilów i specyfików farmaceutycznych, obniżenie wszelkich podatków bezpośrednich o 10 procent itd. — w łącznej sumie około 1.2 miljarda fr. W rezultacie więc przeprowadzone już i proponowane przez rząd zniżki zmniejszą obciążenie społeczeństwa francuskiego o 3.344 milj. fr. czyli około 130 miljonów dolarów. Nie zadawalając się tem projektuje rząd p. Tardieugo przeprowadzenie rozległych inwestycyj gospodarczych i socjalnych, których celem jest podniesienie sprawności produkcyjnej kraju i podniesienie dobrobytu ludności. Na cel ten przeznaczono ogromną sumę 5 miljardów franków, które będą użyte na podniesienie produkcji rolniczej, budowę szkół, szpitali, laboratorjów naukowych, dróg, portów, itd. Ponadto 3.6 miljardów franków obróconych będzie na rozwój kolonij francuskich. Z kolosalnych rozmiarów tego programu widać, że skarb francuski opływa w pieniądze, ale widać też, że rząd francuski poczuwa się do obowiązku zwrócić nadwyżkę, uzyskaną ponad normalne potrzeby państwa, obywatelom zarówno bezpośrednio — przez zniżki podatkowe, jak i pośrednio — przez inwestycje państwowe.

Przypatrzmy się teraz Niemcom. Skarb niemiecki nie jest tak bogaty jak francuski, ba nawet walczyć musi z deficytami. Obecnie deficyt tegoroczny wynosi około 600 miljonów marek, rząd niemiecki spodziewa się, że do końca roku budżetowego uda mu się deficyt ten zmniejszyć do 300 miljonów mk. A więc sytuacja wcale nie jest świetna, i — zdawałoby się — wymaga raczej podwyżki dochodów skarbowych. Tymczasem — widzimy coś wręcz przeciwnego. Rząd p. Müllera przedstawił Reichstagowi przed kilku dniami wielki program reformy finansowej, w którym przewiduje: obniżenie stawek podatku dochodowego, podniesienie minimum egzystencji, wolnego od podatku, z 1.200 mk na 1.800 mk (około 3.600 zł.), zniesienie podatku od kapitałów, obniżenie podatku obrotowego o 20 procent, zniesienie podatku od cukru, zwolnienie przemysłu od ciężaru 330 milj. mk, wynikającego dotychczas ze świadczeń reparacyjnych itd. Wszystkie te ulgi razem wynoszą 750 miljonów mk., a że plan Younga da tylko 350 miljonów oszczędności, więc rząd musi brakujące 400 milj. uzyskać z podwyżki podatku od piwa i tytoniu.

Czemże to wytłumaczyć, że mimo krytycznej sytuacji skarbowej rząd niemiecki nie tylko nie podwyższa, lecz nawet obniża bardzo poważnie obciążenie podatkowe społeczeństwa? Oto tylko zrozumieniem konieczności przyjścia temu społeczeństwu, dotkniętemu kryzysem, z pomocą, zrozumieniem, że nie wyciska się z tego społeczeństwa nowych podatków, lecz ich zmniejszenie ułatwi wyjście z kryzysu. Charakterystyczną jest rzeczą, że min. skarbu Hilferding, mimo, że socjalista, wstawił do swego programu obniżenie stawki podatku dochodowego od największych dochodów z 40 na 33⅓ proc. i wogóle chce obniżyć podatki bezpośrednie, a podwyższyć natomiast podatki pośrednie. Wszak program taki to kamień obrazy dla doktryny żywionej przez partje socjalistyczne wszystkich krajów, że podatki bezpośrednie są bardziej pożądane, gdyż dotykają tylko warstwy posiadające, gdy podatki pośrednie obciążają głównie szerokie masy społeczeństwa! Jeżeli więc rząd niemiecki, w którym przecież zasiadają też socjaliści, wbrew doktrynie zniża podatki, pobierane od sfer kapitalistycznych, to czyni to w tem przeświadczeniu, że w interesie ogólno-społecznym leży obecnie ułatwianie kapitalizacji, umożliwianie odbudowy majątku, zniszczonego wojną i inflacją, gdyż tylko ten odrodzony kapitał jest w stanie doprowadzić gospodarstwo niemieckie do nowego rozkwitu.

Po tych niezmiernie pouczających przykładach państw o wysokiej kulturze ekonomicznej, rządzonych przez ludzi o znacznem doświadczeniu gospodarczem i o wyczuciu potrzeb chwili — przypatrzmy się stanowisku rządu u nas.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasz system podatkowy jest z gruntu wadliwy i niesprawiedliwy, że obciążenie podatkowe najbardziej produktywnych i czynnych sfer społeczeństwa jest ogromnie wysokie i że porównanie pod tym względem z państwami Zachodu wypadnie stanowczo niekorzystnie dla nas. Po kilku latach walki o reformę tego systemu doprowadziliśmy wreszcie do tego, że nawet nasi ministrowie przy każdej sposobności przyznają niesprawiedliwość i zasadnicze błędy tego systemu, przyznają to jednak tylko — bez zobowiązania. Ile kroć natychmiast zdarza się okazja, by z tego przyznania wyciągnąć jakieś praktyczne konsekwencje, widzimy uderzającą zmianę frontu. Taką okazją było np. przedłożenie budżetu Sejmowi. I oto co p. minister skarbu Matuszewski miał na ten temat do powiedzenia:

„Panowie.. znają ich błędy (tj. ustaw podatkowych) niewątpliwie lepiej, niż ja, ale mimo, że dzisiejsze ustawy podatkowe szkodzą w niejednej dziedzinie życiu gospodarczemu — uważam, iż wielka reforma podatkowa, przeprowadzona w dzisiejszej sytuacji, zaszkodziłaby mu stokroć więcej.

Musimy czynić nieznaczne poprawki, usuwać błędy najbardziej rażące — ale niezwykle powoli, niesłychanie ostrożnie. Być może iż znane są panom projekty rządu, przesłane Izbom Przemysłowo-Handlowym dla zasięgnięcia ich opinji. Oto jest maksymalny program ulg, jakie uważałbym obecnie za możliwe.

Każdy szeroki program reformy podatków — nawet najbardziej pociągający logicznie, nawet najponętniejszy w swym sensie socjalnym — postawiony dziś na porządek dzienny, uważałbym musiał za wielką nieopatrzność, uparte doktrynerstwo — bądź gorzej — za przestępczość wobec państwa".

Rzecz niezmiernie charakterystyczna: we Francji i w Niemczech nie tylko rząd nie uważa przeprowadzenia wielkiej reformy podatkowej za zbrodnię wobec państwa, lecz sam nawet do „zbrodni" tej rękę przykłada i jest przytem jak najlepszej myśli. Tylko u nas wołanie o reformę ma być napiętnowane jako doktrynerstwo, jako przestępstwo wobec państwa! Wygodnie to bronić takim argumentem błędów obecnego stanu rzeczy i łatwo piętnować mianem wrogów państwa ludzi, którzy chcą ten stan poprawić, ale używanie takich argumentów niczem nie wpłynie na logikę wypadków ekonomicznych, które mają swą wewnętrzną konsekwencję i toczą się swym biegiem bez względu na to, co ktoś o nich myśli.

P. min. Matuszewski uważa za szczyt ulg, jakich może udzielić społeczeństwu swój projekt obniżenia stawek podatku obrotowego, co da w efekcie jakich 50 miljonów zł. ulgi, o ile „technika" wymiarowa tej ulgi nie zniweluje. Czemże jednak jest ta ulga, której urzeczywistnienie jest zresztą wysoce problematyczne, w porównaniu z ogółem ciężarów, spoczywających dziś na przemyśle i handlu, jak nie marnym ochłapem, jak nie odroczeniem ad calendas graecas reformy prawdziwie koniecznej, reformy zasadniczej na wzór tych projektów, kto

że w najbliższych dniach staną się prawem we Francji i w Niemczech?

Nie czas dziś przypominać czasy minione i wytykać rządowi, że w okresie „sytych“ lat ubiegłych powinien był część nadmiaru w Skarbie zwrócić obywatelom jako ulgi podatkowe, zamiast „inwestować“ te miljony w budowie wspaniałych gmachów reprezentacyjnych, czy choćby w budowie rzeczy istotnie potrzebnych, ale dla ubogiego społeczeństwa nie będących je szcze na czasie. Kosztem tego miljarda złotych można było bardzo łatwo przeprowadzić gruntowną reformę podatków, tak jak się tego od lat stale domagaliśmy. Trudno, nie stało się to, co się powinno było stać. Dziś niewątpliwie trzeba znacznie więcej odwagi, by tę reformę przeprowadzić, ale jednak i dziś można i należy to uczynić, a jest to zadanie ważniejsze, — powtarzamy — niż niejedno z tych, które rząd wysuwa na plan pierwszy...

Dr. B. S.

„Dwa dni w Sejmie“

Drugi odczyt publiczny premjera Switalskiego

Ostre słowa pod adresem opozycji sejmowej

Warszawa, 14. 12. Dziś o godz. 5.30 popołudniu wygłosił premjer Switalski w wypełnionej po brzegi sali Filharmonji drugi z kolei swój odczyt pt. „Dwa dni w Sejmie“.

Dzisiejszy odczyt p. premjera nie zawierał żadnych nowych szczegółów i zasadniczo nie wiele różnił się od pierwszego odczytu, poświęconego wyłącznie rewizji konstytucji. Również i dziś p. premjer przedewszystkiem zaakcentował konieczność zmiany ustroju, ilustrując jedynie tezę swą ostatniemi wypadkami w Sejmie, które, zdaniem prelegenta, były najlepszym dowodem, jak bardzo rewizja konstytucji jest w chwili obecnej potrzebna. Dzisiejszy odczyt był pozatem mocno zaprawiony ironją w stosunku do Sejmu. Ten ironiczny ton dominował w całem niemal przemówieniu, przechodząc niekiedy w drastyczne i złośliwe określenia pod adresem stronnictw politycznych w Polsce.

Na wstępie premjer zaznacza, iż nigdy nie mógł zrozumieć „amatorów“, którzy dobrowolnie i bez przymusu przychodzą do Sejmu i zajmując miejsca na galerji, przez szereg godzin obserwują przebieg obrad sejmowych. Coprawda, gdybym był zdecydowanym wrogiem parlamentaryzmu — oświadcza mówca — poleciłbym rozszerzyć galerję i **uczynić z sali sejmowej rodzaj Colosseum,** w którem jaknajwiększa ilość ludzi znalazłaby pomieszczenie. Byłaby to — zdaniem mówcy — **prawdziwa kompromitacja parlamentu.** Do tych uwag skłaniają mowcę wrażenia z ostatniego posiedzenia sejmowego, które marszałek Sejmu nazwał kilkakrotnie **„historycznem“**. Mowca podkreśla szczególnie **zewnętrzną technikę obrad sejmowych,** która od kilku lat jest ta sama. Zazwyczaj przesuwa się przez trybunę **tasama kolejka mówców,** których przemówienia nie mają absolutnie nic wspólnego z chęcią wyjaśniania pewnych zagadnień. Nie jest to żadna wymiana myśli, któraby zdołała kogokolwiek przekonać.

Mowca wyobrażał sobie, że po otwarciu sesji sejmowej posypie się w Sejmie istna lawina idei, projektów i twórczych myśli, toteż nie bez pewnego zaciekawienia oczekiwał pierwszego posiedzenia Sejmu. Tembardziej, że zarówno opozycja, jak i marszałek Sejmu domagali się natarczywie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Szczególnie czynił to **marszałek Sejmu** w enuncjacjach, których ostatnio jest coraz więcej i które mowca ironicznie określa, jako „orędzia“. Pierwsze jednak posiedzenie Sejmu zawiodło nadzieje premjera. Nie usłyszał z ust mówców opozycyjnych **ani jednej nowej myśli,** która powinna była być wypowiedziana choćby z racji pierwszego czytania budżetu. Tzw. w żargonie politycznym **centrolew** nie wystawił nawet wspólnego mówcy. Ten „lew“ polityczny zresztą nie posiada nawet własnej większości i dla obalenia rządu musiał szukać pomocy innych — jak się mowca wyraża — **monstrów (!) politycznych. Obalenie rządu w tych warunkach było ze strony centrolewu lekkomyślnością,** tem większą, że grupy wchodzące w skład jego nie mają dość odwagi, by wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za to, co uczyniły.

W dalszym ciągu zaznacza mowca, że opozycja fałszywie przedstawia nastrój panujący w społeczeństwie. **Gdzie owa radość z powodu obalenia rządu,** któraby powinna nastąpić w myśl zapewnień opozycji? **Gdzie radość, że nie będzie dalej rządził Polską marszałek Piłsudski?** Zdaniem mówcy okrzyk opozycji: „Kraj ma was dość“ nie odzwierciedla opinji społeczeństwa, lecz jest **okrzykiem kilku rozhisteryzowanych polityków, zamkniętych w swem ciasnem ghecie politycznem.**

Mowca omawia w dalszym ciągu **problem współpracy rządu z Sejmem,** dowodząc, że marszałek Piłsudski przez wysunięcie kandydatury prof. Bartla na marszałka Sejmu okazał się **lepszym zwolennikiem parlamentu,** aniżeli wszyscy dzisiejsi nierozsądni obrońcy systemu parlamentarnego. Sejm jednak odrzucił tę formę współpracy z rządem wbrew zwyczajowi, że prezesem Izby winien być członek największego stronnictwa. Mowca przypomina dalej sprawę niedoszłej konferencji z przedstawicielami stronnictw, którzy odrzucili inicjatywę premjera odbycia wspólnej narady, celem porozumienia się w sprawach budżetowych. Wreszcie na dowód złych obyczajów sejmowych przypomina mowca z wielką goryczą ostatnie wypadki w komisji budżetowej, gdzie większość **„na złość“ pozbawiła klub B. B. najważniejszych referatów.**

Wszystkie te fakty, a zwłaszcza ostatnie głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu wyświadczyły, zdaniem mówcy, rządowi i całemu obozowi ideowemu, który rząd reprezentuje, wielką przysługę. Okazały bowiem jak bardzo palącą jest w chwili obecnej naprawa ustroju. — Toteż zmiana konstytucji jest obecnie naczelnem zadaniem rządu, **który w sprawie tej potrafi porozumieć się ze społeczeństwem i uzyskać jego poparcie ponad głowami posłów z opozycji.** Teraz już opozycja nie może nas nazywać **„rządem milczków“**. Wystąpiliśmy czynnie na arenę nie dla okazania talentów krasomówczych, ale ponieważ mamy społeczeństwu istotnie coś do powiedzenia. Nie będziemy mu schlebiali, nie będziemy rozdawali prospektów, zapowiadających świetlaną przyszłość, usiłować natomiast będziemy wykazać, **że jednym z zadatków lepszej przyszłości Polski jest zmiana ustroju,**

„Fintą i blufem“ nazywa w dalszym ciągu mówca wczorajszy komunikat opozycji, **iż gotowa jest przyjąć misję utworzenia rządu.** Posłowie opozycyjni co innego mówili na Zamku. Teraz zaś cofają się pod naciskiem opinji publicznej. Zresztą **już przy ustalaniu programu nowego rządu** — powiada **mówca** — panowie z opozycji rozeszliby się, a **przy rozdziale** tek ministerialnych poczubiliby się na **dobre...**

Opozycja miała formalne prawo obalenia rządu, nie miała jednak moralnego prawa, skoro teraz nie może wziąć odpowiedzialności za losy **państwa. U**chwalenie votum nieufności, to **wynik dzisiejszego** życia partyjnego w Polsce, które nawskróś **skarlało. To co nazywamy partją, jest próchnem, z którego żywej iskry nikt nie zdoła wykrzesać.**

Wkońcu powołuje się mowca na swe notatki, **jako** byłego adjutanta Naczelnika Państwa. Już **wówczas** przed blizko dziesięciu laty, marsz. Piłsudski **przej**rzał jasno, że konstytucja marcowa nie jest **dostoso**wana do warunków polskich. W tym **duchu marsz.** Piłsudski wypowiadał się niejednokrotnie **wobec** mowcy już na długo przed majem. 1926.

Mowca kończy patetycznem oświadczeniem: **Musimy wprowadzić nowe formy życia państwowego, zaś bożki partyjne muszą być za wszelką cenę wymiecione, Wtedy dopiero będziemy zaasekurowani przed nieodpowiedzialnością, lekkomyślnością i nierozsądkiem, przed temi trzemi „gracjami“, które nad salą sejmową niepodzielnie panują!**

Polityczne skutki wczorajszej mowy

Warszawa, 14. 12. (Sin) Na dzisiejszy odczyt premjera Switalskiego tak jak i za pierwszym razem przybyli wszyscy przedstawiciele rządu, posłowie z BB, strzelcy i politycy, stojący blisko obecnego rządu. Mowa premjera nosiła charakter swobodnego feljetonu, ale zawierała tak ostre momenty przeciwko Sejmowi, że w pewnych chwilach zdawało się, że duch marszałka Piłsudskiego przemawia z odczytu.

Jak zresztą twierdzą osoby, stojące blisko premjera, mowa jego była poprzednio zaakceptowana przez marsz. Piłsudskiego i zawierała intencje marszałka. W sferach politycznych twierdzą, że po takiej krytyce metod opozycji, krytyce zaakceptowanej przez decydujący czynnik w Polsce, nie może być mowy o porozumieniu i **należy raczej myśleć o ewentualności rozwiązania Sejmu.**

Nowe konferencje na Zamku?

Kryzys gabinetowy przedłuża się

Warszawa, 14. 12. Sin. Dziś sytuacja polityczna nie uległa zmianie. Chodzą słuchy, że we wtorek odbędą się nowe konferencje na Zamku z udziałem tych samych posłów, który kolejno chodzili do p. Prezydenta. Ma to być jednak tym razem konferencja wspólna. Podobno wezmą w niej udział jeszcze inne osobistości, w każdym razie nazwiska tych osób zostaną ustalone dopiero jutro, a zaproszenia zostaną wysłane jutro popołudniu. **W sferach sejmowych widzą w tem dalsze przedłużanie kryzysu. Sfery te domagają się coraz wyraźniej od marszałka Sejmu zwołania na środę posiedzenia Sejmu.**

W kołach sanacyjnych w dalszym ciągu wyrażają się sceptycznie o misji pacyfikacyjnej prof. Bartla. Zresztą p. Bartel udaje się dziś jeszcze z powrotem do Lwowa.

Dziś o godz. 1 p. Bartel odwiedził marsz. Piłsudskiego. Koła zbliżone do p Bartla donoszą, że wszelkie jego działania w t. zw. duchu pacyfikacyjnym nie odniosły skutku. Zresztą z tonu dzisiejszego przemówienia premjera Switalskiego, zapowiedzi konferencji na poniedziałek i nowej konferencji we wtorek, widać wyraźnie, że w tym krótkim okresie nie dojdzie do zmiany w rządzie Coraz bardziej wyraźnie podkreślana jest podana już przez nas prognoza, że Switalski pozostanie nadal premjerem

Warszawa, 14. 12. (Sin) Prof. Bartel złożył dziś wizytę prawie wszystkim ministrom z wyjątkiem premjera Switalskiego.

Znowu dotkliwa strata w obozie sjońskim

Bł. p. Jean Fischer

Antwerpja, 14. 12. ŻAT. Zmarł tu dzisiaj przeżywszy lat 58, wybitny działacz sjonistyczny bł. p. Jean **Fischer,** przywódca sjonistów belgijskich. Zmarły cieszył się wielkiem poważaniem wśród całego żydostwa belgijskiego i był jednym z pierwszych działaczy sjonistycznych, którzy stanęli na gruncie sjonizmu politycznego Herzla. Bł. p. Fischer brał udział w szeregu kongresów sjońskich i był członkiem sjońskiego Komitetu Wykonawczego.

Adw. Torres w Warszawie

Warszawa, 14. 12. ŻAT. Przybył tu słynny adwokat francuski obrońca Szaloma Schwarzbarta p. Torres. P. Torres wygłosi w Warszawie odczyt.

Drakońskie wyroki przeciwko komunizującym młodzieńcom żydowskim na Litwie

Kowno, 14. 12. ŻAT. Sąd polowy skazał na karę śmierci 24-letniego **Szymona Kagana,** podejrzanego o przynależność do partji komunistycznej. Inni dwaj Żydzi, Reznin i Alkane posądzeni również o komunizm skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia każdy. W tych dniach odbywa się także przed sądem polowym sprawa Zeliga Banka i Gerszona Fejgelsona oskarżonych o propagandę komunistyczną Grozi im również kara śmierci. W ciągu ostatnich dwu lat skazano już 8 Żydów na karę śmierci i rozstrzelanie za rzekomą przynależność do partji komunistycznej.

Zaimis prezydentem Grecji

Ateny, 14. 12. PAT. Zaimis został wybrany prezydentem Republiki.

Zagadnienia Konferencji Krajowej
Org. Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska

Dalsze zadania polityczne. — Jaką powinna być krytyka? — Zagadnienie młodzieży. — Walka o młodzież stam-sjonistyczną. — Jej program. — Siła młodzieży akademickiej. — Unifikacja.

Zamieszczamy poniżej dalszy z cyklu artykułów, nadesłanych nam przez Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska. Red.

III.

Oczywiście, że praca polityczna nie ogranicza się do zagadnienia arabskiego i do pracy wychowawczo-politycznej wewnątrz społeczeństwa żydowskiego. Zdobywanie coraz silniejszego poparcia narodów Bliskiego Wschodu, spowodowanie zmiany kursu polityki władzy mandatowej w duchu mandatu, zyskanie słuszniejszej interpretacji mandatu przez Ligę Narodów — wszystko to są cele, które nie dadzą się wyrwać ze systemu naszej pracy politycznej, mającej stosunkowo słabemi siłami uporać się z wszystkiemi temi trudnościami. Ale, jak już wspomnieliśmy, na bieg tej pracy organizacje krajowe nie mają i nie mogą mieć bezpośredniego wpływu. Muszą jednak mieć dojrzałość i skrystalizowane poglądy na wszystkie te problemy, aby na pracę Egzekutywy w właściwy sposób oddziaływać. Zawsze jednak pamiętać należy, że zbudowanie logicznego gmachu krytyki jest rzeczą o wiele łatwiejszą, niż podanie pozytywnego programu zaradzenia trudnościom i znalezienia środków do jego realizacji. Ten punkt widzenia musi przyświecać każdej krytyce naszej, gdyż celem jej w obrębie światowej organizacji jest nie obalenie reprezentantów przeciwnego poglądu, lecz skuteczne odnalezienie środków wzmocnienia naszej pozycji. *Konferencja nasza winna zająć stanowisko wobec wszystkich tych zagadnień i w odpowiedniej formie przedłożyć swoje zapatrywania Naczelnej Egzekutywie.* W tym też kierunku Egzekutywa przedłoży swe wnioski.

ZAGADNIENIE WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

Zagadnienie wychowania młodzieży stam-sjonistycznej łączy się ściśle ze sprawą stam-sjonizmu, którą poruszyliśmy w pierwszym artykule.

Jeśli istnieje pozytywny program stam-sjonizmu, jeśli ma on do spełnienia pewną misję historyczną w obrębie ruchu sjonistycznego, to z konsekwencji dbać musimy o wychowanie kadr młodzieży w duchu stam-sjonizmu. Jeśli stam-sjonizm jest tylko tem, czem nie jest federacja, jeśli jest tylko kupą opiłek pozostałych z pracy innych, to — pozostawmy wychowanie młodzieży federacjom i przypatrujmy się z założonemi rękoma, jak czas i praca innych systematycznie piłuje drzewo stam-sjonizmu. Wedle naszych poglądów stam-sjonizm jest programem pozytywnym, jest zrębem i kręgosłupem sjonizmu. Stąd też postulat nasz jest jasny: *musimy mieć coraz większy obóz, coraz lepszej młodzieży, wierzącej w stam-sjonizm, wiernej stam-sonizmowi i organizacyjnie z nim zupełnie związanej.* To jest nasz cel organizacyjny. A program? Jasny i prosty. *Praca wychowawcza zmierzać musi w dwóch kierunkach:* wychowywać młodzież tak, by zdolną była do pracy obywatelskiej i narodowej w kraju, a równocześnie do pracy palestyńskiej. Ta synteza wynika z objektywnych warunków bytu narodu żydowskiego, dlatego też przy całym nacisku, jaki kładziemy na pracę palestyńską, nie jesteśmy zwolennikami tych kierunków, które nazywają się wyłącznie palestynopetalnymi. Wychowanie zdolnych przywódców narodowej pracy golusowej jest bowiem również zadaniem koniecznem.

W pracy palestyńskiej musimy jednak przeprowadzić w wyższym niż dotąd stopniu wychowanie w kierunku chalucjut i dlatego też znaleźć się muszą fundusze, aby szeroko zorganizować i przeprowadzić hachszarę młodzieży stam-sjonistycznej. Wychowanie chalucowe potoczyło się bowiem w ostatnich latach w duchu, który nie jest naszym i z którym pogodzić się nie możemy, jeśli stoimy konsekwentnie na stanowisku ideologji stam-sjonistycznej.

Tak jak uznajemy prawo każdego kierunku w obrębie ruchu sjonistycznego do wychowywania młodzieży, tak też żądać musimy tego prawa dla siebie. Firmą swoją, programem i odpowiedzialnością pokrywać możemy tylko te kierunki i te odłamy młodzieży, które stoją na platformie stam-sjonistycznej.

W ostatnich latach organizacje stam-sjonistyczne tej pracy wychowawczej zaniedbały i dla tego też z naszej wyłącznej winy rosły ugrupowania, zwalczające stam-sjonizm pod wygodnym parawanem rzekomej bezpartyjności, kto ra w praktyce jest partyjną lewicowością.

Temu stanowi Egzekutywa obecna położyła kres i uważa, że prac powinna być kontynuowana w tym kierunku.

Praca ta po usktecznionem odizolowaniu się od kierunków zwalczających nas a wyrosłych pod naszą opieką, zrozumiałą tylko stanem bezwładności i bezkrytyczności, powinna być pozytywną, ideową tj. powinna dążyć do wybudowania własnej, potężnej organizacji młodzieży na powyższych zasadach programatycznych.

Ruch sjonistyczny w całej swej rozciągłości jest podobny, jak słusznie porównał poseł Thon, do — spectrum. Jednoczy szereg barw. *Chcemy w tem spectrum mieć własną a nie cudzą barwę.* Co więcej. Jeśli według naszych przekonań, jekiś kierunek wychowawczy jest szkodliwy dla przyszłej struktury społecznej Palestyny, to musimy go odwieść od tej drogi, a jeśli to niemożliwe — zwalczyć. Otwarcie i rzetelnie długoletnia inercja stam-sjonizmu doprowadziła do tego, że kierunki, które wyrosły pod naszą opieką, choć po cichu propagowały niechęć a nawet nienawiść do zasady równowagi społecznej w Palestynie, dziś uważają budzącą się aktywność stam-sjonizmu za — wyzwanie. Za długo przywykły do „pokojowej temperatury", do zamglonej i bezkierunkowej akcji a raczej bezczynności stam-sjonizmu. Psychologicznie gniew tych elementów jest zrozumiały. Ale będą się musiały z tem pogodzić, że stam-sjonizm będzie — stam-sjonizmem i że młodzież wychowywać będzie we własnym duchu. Tej stanowczości działalności naszej nie zmienią oczywiście plamiące godność odnośnej młodzieży żydowskiej burdy uliczne (Bochnia) i terror (Nadwórna) lub wandalskie niszczenie mebli, książek, ścian, lokalu Agudat-Hanoar (Tarnów), lub nawet złośliwe czy też łobuzerskie rozcinanie płótna, przeznaczonego na bieliznę dla chalucowej młodzieży stam-sjonistycznej. Przekonani zresztą jesteśmy, że te wybryki, o których wspomnieliśmy mimochodem, są dziełem jednostek i że w obozie sprawców wywołać muszą pierwej czy później (lepiej pierwej) obrzydzenie i potępienie. Trzeba czyścić — takie zdziczenie!

Ze zwiększoną energją musi też młodzież stam-sjonistyczna, oparta o naszą organizację, znaleźć drogi wychowawcze *i propagandystyczne, któreby poderwały grunt agitacji komunistycznej i komunizującej, czyhającej na młodzież żydowską.* Niema bowiem większego wroga dla ruchu narodowego, jakim jest sjonizm, jak społeczna i polityczna ideologja komunistyczna. Podcina ona konary naszej historji i prowadzi do zupełnej asymilacji. Tu niema kompromisu.

„O ile się rozchodzi o młodzież akademicką, to ostatnie wybory w „Ognisku", obejmującym młodzież akademicką naszej dzielnicy, wykazały przygniatającą większością kierunków sjonistycznych wogóle a stam-sjonistycznego w szczególności. Analogiczne objawy w środowisku lwowskiem, warszawskiem i wileńskiem są dowodem, iż sjonizm ma wśród żydowskiej młodzieży akademickiej potężny resonans i znakomitą większość.

Niemniej jednak praca sjonistycznej młodzieży akademickiej wymaga zjednoczenia, pogłębienia i podniesienia poczucia odpowiedzialności. Wytrwałość i odporność sjonistycznej młodzieży akademickiej w punkcie godnego przyznawania się do swoich przekonań wobec władz akademickich pozostawia wiele do życzenia. Ten stan respektu nie wywołuje.

Istnieją pewne tendencje ogólno-polityczne, które czynią bardziej, niż kiedykolwiek koniecznem hart młodzieży naszej w tej dziedzinie. Na Uniwersytecie lwowskim Senat odmawia młodzieży żydowskiej prawa przyznawania się do własnej narodowości. Jest to symptom, nad którym głęboko zastanowić się winna młodzież sjonistyczna i surowo ocenić swoją własną odwagę we wyznawaniu creda narodowego.

Jeśli wskazaliśmy powyżej na pewne objawy, nie bardzo radosne, to uczyniliśmy to dlatego, ponieważ naszem zadaniem jest nie tylko rejestrować sukcesy, ale i usuwać błędy. Jest to zadanie przykre, ale konieczne i podyktowane poczuciem odpowiedzialności.

Wreszcie wspomnieć należy o konieczności unifikacji młodzieży stam-sjonistycznej w całej Polsce. Wysiłki zmierzające w tym kierunku, były dotąd dość znaczne. Teren jest psychologicznie przygotowany. Nie wolno jednak ustawać w pracy, aż dzieło to będzie doprowadzone do końca.

(Dalszy artykuł nastąpi).

TO I OWO.

Djamenty, które spadły z nieba

W Bloemfontain, głównem mieście południowo-afrykańskiej republiki Oranje River, popełnił niedawno samobójstwo miljoner I. Brewster. Tragedję tę spowodował — meteoryt. Sprawa przedstawia się następująco: Niedawno spadł w Oranje River obok własności Brewstera meteor. Najprawdopodobniej meteor jeszcze w powietrzu się rozbił, a na ziemię spadły tylko odłamki. Obok farmy Brewstera spadł największy kawałek, ważący 130 ton. Ten podarunek z nieba okazał się jednak fatalnym. Z początku Brewster bardzo się nim ucieszył, gdyż stwierdzono w nim zawartość niklu. Jak wiadomo, nikiel w meteorach nie przekracza 10 procent, w tym zaś meteorze skonstatowano aż 40 procent niklu. I inne odłamki zawierały bardzo poważny odsetek niklu.

Ale okoliczność ta nie spowodowałaby jeszcze katastrofy finansowej Brewstera. Okazało się bowiem dalej, że jeden z tych odłamków meteoru, ważący około 20 ton zawierał też i ziarna djamentów. Analiza chemiczna stwierdziła wielką ich ilość. Brewster za duże kwoty zakupił resztę gruntów, na które spadły odłamki meteoru, spodziewając się wielkich zysków. Nadzieja go jednak zawiodła. Djamenty były mikroskopijnie małe i przedstawiały wartość dla uczonego, ale nie dla Brewstera. W ten sposób meteoryt, który spadł z nieba, stał się przyczyną samobójstwa człowieka

Podróż kapitana Lepeckiego do Ameryki Południowej

Znany podróżnik polski, autor szeregu dzieł podróżniczych, kpt. M. Lepecki, wyrusza w tych dniach w dłuższą podróż do Ameryki Południowej. Podróż ta trwać będzie około 8 miesięcy. Tym razem kpt. Lepecki udaje się najpierw do Brazylji, gdzie zwiedzi polską kolonję osadniczą „Orzeł Biały" („Aguia Branca") w stanie Espirito Santo, założoną niedawno przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie. Po zwiedzeniu innych stanów, mogących służyć za tereny osadnicze dla emigracji z Polski, kpt. Lepecki uda się do Urugwaju, gdzie zwiedzi olbrzymie rzeźnie i inne urządzenia, następnie do Argentyny, skąd uda się na południe w głąb Patagonji i do Ziemi Ognistej. W dalszej podróży zatrzyma się na wyspie Cambridge, słynącej z wielkich pokładów marmuru, które odkrył polski geolog, Świerczewski. Prócz tego w programie podróży kpt. Lepeckiego jest zwiedzenie Valparaiso, Boliwji i najwyżej na świecie położonego jeziora Titicaca. Kpt. Lepecki ma zamiar zwiedzić nadto szczyt peruwjańskiego wulkanu, Misti, oraz dawną stolicę Inków, Cusco. Stąd przez Limę i Kanał Panamski uda się do Venezueli i do puszcz Orinoco. Po wkroczeniu do Meksyku, kpt. Lepecki przyłączy się do oddziałów wojsk rządowych, przeprowadzających pacyfikację kraju po ostatnich zaburzeniach. Z Meksyku kpt. Lepecki powróci do kraju przez Stany Zjednoczone lub wprost z portu Vera Cruz.

Z DNIA

Pożegnanie Leiba Jaffego

Przez kilkanaście dni z rzędu donosiliśmy na tem miejscu o postępie akcji na rzecz Keren Hajesod w Krakowie, kierowanej w tym roku osobiście przez dyrektora centrali jerozolimskiej, naszego czcigodnego i drogiego Leiba Jaffego. Przez tych kilkanaście dni żyło się z nim żydostwo krakowskie, a Leib Jaffe żył się z nami. Niezmordowany w swej pracy, niezmużony w swym zapale — zetknął się Leib Jaffe w ciągu tych paru krótkich dni ze wszystkiemi odłamami krakowskiego społeczeństwa żydowskiego. Żywe słowo, krwią żywej rzeczywistości pulsujące słowo o Palestynie zaniósł w szeregi obywatelstwa, ortodoksji, inteligencji, kobiet, młodzieży. Wszystkim sferom, dla których słowo Palestyna nie jest pustym dźwiękiem, zaniósł Leib Jaffe płynącą z duszy i przepojoną miłością wieść o tem, że żydowska Palestyna mimo ostatnich przejść, mimo rozlicznych trudów i ciężkich ofiar, nie załamała się ani na chwilę w nieugiętej woli wytrwania na posterunku, w żelaznej woli nietylko utrzymania ale i rozbudowania naszych pozycyj w tym kraju, z którym losy zespoliły nas na zawsze.

Palestyńczyk Leib Jaffe opowiadał o bólach i radościach żydowskiej Palestyny, o małych i wielkich przejściach palestyńskiego dnia powszedniego i dnia świątecznego, opowiadał o męce i radości tworzenia — tworzenia nowej żydowskiej rzeczywistości i nowej żydowskiej przyszłości — tworzenia nowego człowieka żydowskiego i nowej formy bytu żydowskiego na świecie. Opowiadał nam o tem wszystkiem, nam, którzy służymy od lat ruchowi naszego odrodzenia i tym wszystkim, którzy stali dotąd od nas zdala, a obecnie sprzągnęli się z nami na platformie pracy palestyńskiej — opowiadał nam i podnosił nas na duchu, dodawał nam wiary i otuchy, krzepił nas i wzmacniał—bo Palestyna już dziś, zaprawdę, daje nam, żydostwu światowemu, znacznie więcej, niż my jej dajemy i dać możemy. My dajemy jej — wedle tak trafnego i pełnego goryczy wyrażenia Jaffego — zaledwie część naszej sytości, — ach, jakże nieraz drobną i marną część — a ona, Palestyna, daje nam w naszem życiu i bytowaniu żydowskiem kościec, kręgosłup, wiarę w nasze siły i w naszą wartość narodową. Pozytywny czyn twórczy, który kształtuje i ciosa żydostwo palestyńskie przy pomocy całego żydostwa światowego, czyn twórczy, któremu na imię Żydowska Siedziba Narodowa — ten czyn twórczy buduje nam Dom nasz wspólny, siedzibę dla narodu, i on też — ten czyn właśnie stanowi dla żydostwa światowego najlepszą, bo pozytywną legitymację jego prawa do bytu i rozwoju jako społeczności narodowej i zbiorowości historycznej.

Słusznie podnosił w jednem ze swych przemówień Leib Jaffe, że wysiłki kolonizacyjne w Argentynie czy też nawet w Rosji są potrzebne a nawet z pewnych punktów widzenia konieczne, ale czemże są te kolonje żydowskie dla świata żydowskiego, dla ogółu żydowskiego? Kto zna jedną choćby nazwę takiej kolonji żydowskiej w Argentynie lub w Bir Bidżanie. Czem jest taka kolonja dla żydostwa? dla narodu żydowskiego? — A Palestyna to — jak poeta Jaffe mówi — Legenda dla narodu żydowskiego. Legenda nie w tem oczywiście znaczeniu, jakieby chciała poddać temu wyrażeniu płytka demagogja wrogów, ale legenda w znaczeniu idei formującej życie i rzeczywistość, idei nadającej sens życiu i uświęcającej szlaki rzeczywistości.

Cóż my daliśmy Jaffemu? Kilkaset deklaracyj! Palestyna ich potrzebuje i damy ich więcej, będziemy nadal — przyrzekamy to Jaffemu — pracować rzetelnie na rzecz funduszów palestyńskich, — ale stokroć więcej dał nam Jaffe! Przywiózł nam, swojem pięknem słowem i swoją szlachetną osobą — żywe serdeczne pozdrowienie z Palestyny, droższe i świętsze niż wszelki pieniądz. Za to słowo dziękujemy mu z głębi serca w chwili, kiedy go żegnamy i kiedy życzymy mu dalszej jaknajbardziej owocnej pracy przy ołtarzu wspólnego nam ideału. *(b)*

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentu polskiego

Poseł-minister Kwiatkowski

Kiedy zjawił się po raz pierwszy w Sejmie, kiedy przybył w czarnem ubraniu, z czarnym, dekandenckim krawatem, młody, z otwartemi, rozmarzonemi oczyma, oświadczali niemal wszyscy, że niedługo będzie ministrem handlu. Minister handlu — młody, marzyciel, z dekadenckim krawatem?

Miał atoli za sobą silne plecy. Zamek i prof. Bartel popierali go.

Po raz pierwszy wszedł na trybunę i wygłosił ładne przemówienie o rytmie pracy, o rozwoju handlu, o morzu koło Gdyni, o fabryce sztucznego nawozu w Chorzowie... Zauważono, że jest zakochany w swym resorcie, że chce czegoś dokonać w ministerstwie handlu.

Zwykle zapraszał do siebie na konferencję prasę, wygłaszał pełne zapału mowy o wzroście konjunktury w Polsce, o wielkim eksporcie, i normalnym imporcie.

Były to dobre czasy angielskiego strajku węglowego i doskonałych żniw. Wywożono z Polski zboże i węgle, liczba fabryk wzrastała, kapitał obrotowy przedsiębiorstw zwiększał się. Był to okres największego impetu, wielkiej odbudowy.

Konferencje prasowe u ministra handlu były wówczas właściwie poetycznemi porankami. Stał minister Kwiatkowski i mówił z doskonałą dykcją i intonacją, o pracy, o rozwoju.

Oczy miał przymknięte, głos rozśpiewany. Cytował cyfry ze szczególnem zamiłowaniem. Ale nagle oczy otwierał — błyszczały i patrzyły radośnie. Mówił o swoim ulubieńcu — Chorzowie, opowiadał, jak udało się uwolnić Chorzów od niemieckich inżynierów, jak to przedsiębiorstwo rośnie.

Stał wówczas zdala od polityki. Nie angażował się w walkach w sejmie. Nie mieszał się do spraw politycznych.

Marzył o dalszej konjunkturze o nowych fabrykach w Polsce, o nowym wzroście. Zdawało się, że jego serce rozpoczęło uderzać wedle rytmu dynamo-maszyny.

Kiedy wszyscy byli wciągnięci w wewnętrzne walki, kiedy decydowano o losie gabinetu, Kwiatkowski miał tylko jedną prośbę — by nie zapomniano o jego porcie w Gdyni i o drugiej fabryce sztucznych nawozów w Mościcach koło Tarnowa.

Nadszedł czas, kiedy konjunktura się pogorszyła. Eksport zmalał, a minister handlu zaprzestał zwoływać konferencje dziennikarzy.

Trudno było zastać ministra, dojść do niego, otrzymać informację — zamknął się w swym gabinecie i czekał. Tylko w chwilach, kiedy trzeba było kupić nowy okręt dla floty polskiej, kiedy nadarzyła się sposobność położenia kamienia węgielnego pod jakieś przedsiębiorstwo w Gdyni — ukazywał się na powierzchni minister Kwiatkowski.

Stał się milczący, zaprzestał udzielać wywiadów oprócz informacyj o Mościcach i Gdyni, lub o flocie handlowej.

Sejm oszczędzał go. Jest to przecież „rzeczowy“ człowiek, przeciwnik walk, zwolennik pracy i współpracy.

Pojawiły się nawet pogłoski, że zmienił się, że miesza się do polityki, że rozmarzony minister handlu przestał marzyć i sypać cyframi jak bohater „Przedwiośnia“ Żeromskiego (Gajowiec), a już od dawna przestał być uczniem Bartla, że zaczął być nauczycielem i przywódcą, że jego serce nie uderza tak zgodnie z rytmem dynamo-maszyny.

Wygłosił odczyt „O zmianie Konstytucji“ i — zdania były podzielone. Czy odstąpił już od Bartla, czy „może jest jego zwolennikiem, czy pragnie współpracy z parlamentem, czy też ma już dość tego że — za Gdynię, Mościce, że za zamiłowanie do swego resortu ma przed sobą całą opozycję.

Ale oto 6 grudnia wszedł na trybunę minister handlu Kwiatkowski. Z dawnego wyglądu pozostał mu tylko poetyczny krawat. Przestał sypać cyframi, nie przemawiał z zamkniętymi oczyma i nie patrzył z miłym uśmiechem na wszystkich. Zwrócony twarzą do swego klubu BB, groził palcem. Twarz jego była surowa, oczy chłodne i otwarte, głos ostry.

Ton jego był niespodzianką dla zwolenników z lewicy i prawicy.

Wszyscy patrzyli na niego z zainteresowaniem — może zachodzi tu pomyłka, może to nie jest Kwiatkowski?

— Pozostaniemy, nie bacząc na wasze papierowe rezolucje — zakończył swoje przemówienie min. handlu Kwiatkowski. Nie jest już więcej marzycielem, nie jest już więcej czystym fachowcem. Politykiem i bojownikiem, jak wszyscy, stał się ten ongiś rozmarzony, miły dla wszystkich minister handlu Kwiatkowski.

B. Singer.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 14. 12 PAT. Akcje: Bank Polski 172, 172 i pół, Bank Zw Sp. Zarobk. 78 i pół, Elektr. w Dąbrow. 60, Węgiel 71 i pół, 72, Nobel 10, Lilpop 39, 38, Modrzejów 16 i pół, Norblin 75, 73, Ostrowiec S. B. 65, 65 i pół, Starachowice 20 i trzy czw., 20 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. pożyczka invest. 117 i pół, 5-proc pożyczka dolarowa 69, 69 i pół, 68 i pół, 5-proc. pożyczka konwersyjna 49 i trzy czw., 5-proc. pożyczka kolejowa 48 i pół, 10-proc. pożyczka kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.71, 125.02, 124.40, Londyn 43.47, 43.58, 43.36, Nowy Jork 8.888, 8.903, 8,868, Paryż 25.09, 35.18, 35, Praga 26.43 i pół, 26.50, 26.37. Szwajcarja 173.11, 173.54, 172.68, Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08, Marka niem. 213.28, Gdańsk 173.81.

Giełda zurychska

Zurych, 4. 12 PAT. Paryż 20.26 i pół, Londyn 25.11, Nowy Jork 5.14.45, Belgja 72.02 i pół, Włochy 26.93 i pół, Berlin 123.20, Wiedeń 72.41, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.72 i pół, Budapeszt 90.17 i pół, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 14. 12 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.77—170.27, Budapeszt 124.28—124.58, Bukareszt 4.22 i pięć ósmych do 4.24 i pięć ósmych, Londyn 34.61 i trzy ósme do 34.71 i trzy ósme, Nowy Jork 708.95—711.45, Paryż 27.92 i trzy czw. do 28.02 i trzy czw., Praga 21.04 i pięć ósmych do 21.12 i pięć ósmych, Warszawa 79.55—79.83, Zurych 137.80—138.30. Amerykańskie 706.50—710.50, Niemieckie 169.52—170.12, Francuskie 27.88—28.04, Włoskie 37.02—37.18, Szwajcarskie 137.40—138.20, Czeskie 21.01 i pół do 21.13 i pół, Węgierskie 124.44—124.84.

* * *

Papiery wartościowe: Renta maj. 0.944, Renta lutowa 0.945, Hipoteczny 71, Kompas 12.70, Browary 20, Czerniowiecka 49, Północna 1007.50, Południowa 7.60, Siersza 14.40, Galicja 81 i jedna czw.

KOMUNIKATY.

— **ODCZYT RED. DR. M. KANFERA W RZESZOWIE.** Staraniem stow. żyd. akad. „Makabea“ w Rzeszowie, odbędzie się dnia 15 grudnia 1929 o godz. 5-tej wiecz. w sali Domu Ludowego im. Adolfa Tannenbauma referat red. dra M. Kanfera na temat „Małżeństwo na ławie oskarżonych“.

— **„JEHUDA“.** Dziś w niedzielę o godz. 4 pop. plenarne zebranie członków.

— **STARANIEM SEKCJI SZACHOWEJ ŻKS. MAKKABI** rozegra znany szachista p. E. Rubinstein dziś w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 2.30 pop. w sali „Merkazu“ ul. Krakowska 41, seans gry zbiorowej „Simultan“.

— **WIECZORNICĘ** z urozmaiconym programem urządza Związek Zawodowych Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, dziś w niedzielę o godzinie 6-tej wieczór.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW** (Wielopole 12). Dziś w niedzielę o godz. 3 pop. zebranie komitetu Pań w sprawie Reduty.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przestępstwa podatników

według ustawy o podatku przemysłowym

Leży przed nami ustawa, z którą świat handlowy styka się niemal codziennie. Nazwa jej brzmi: „Ustawa o państwowym podatku przemysłowym“. W ustawie tej obok norm, dotyczących wymiaru podatku, sposobu zaskarżania decyzji władz itp., znajdujemy szereg interesujących postanowień karnych, przekroczenie których pociąga za sobą odpowiedzialność sądowo-karną. Przepisy te są wielce charakterystyczne, a ze stanowiska praktyki codziennej doniosłe i z tego względu postarajmy się je przynajmniej w zarysie zanalizować.

Weźmy procedurę podatkową chronologicznie. Przedewszystkiem władza ustala wymiar podatku, a w toku czynności wymiarowych władza winna zebrać odpowiednie dowody, ustalające wysokość obrotu podatnika, a m. in. władza podatkowa winna przeprowadzić lustrację przedsiębiorstwa, które podlega opodatkowaniu. Otóż ten, kto osób delegowanych do lustracji przedsiębiorstw nie dopuści do wykonania czynności z lustracją związanych, lub przeszkodzi wykonaniu tych czynności, będzie karany, o ile czyn ten nie podlega karze surowszej, np. za opór władzy, zamknięciem w więzieniu do 3 miesięcy, lub karą pieniężną do 1000 zł. Nieokazanie ksiąg w toku lustracji ulega karze pieniężnej od 50 do 500 złotych.

Prowadzący przedsiębiorstwo ma obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego, zaniedbanie tego obowiązku ulega karze pieniężnej od 3—20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Kara nie zwalnia, co najważniejsza, od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego, względnie karty rejestracyjnej.

Świadectwo przemysłowe po wykupieniu winno być umieszczone w lokalu przedsiębiorstwa w miejscu widocznem, zaniedbanie zaś tego obowiązku ulega karze pieniężnej do 1000 złotych. O ile zajdzie zmiana osoby właściciela przedsiębiorstwa po wykupieniu świadectwa przemysłowego, władza podatkowa winna być o fakcie tym powiadomiona w ciągu miesiąca dla poczynienia na świadectwie adnotacji. W razie uchybienia temu obowiązkowi grozi grzywna do 100 zł.

Niezmiernie doniosłą jest kwestja składania zeznań podatkowych w terminie. Zeznania te stanowią dla komisji szacunkowej decydujący materjał orjentacyjny i z tego względu niezłożenie zeznania w terminie lub złożenie w zeznaniu danych niezupełnych ulega karze grzywny od 50—500 złotych. Może zajść sytuacja, iż władza podatkowa dla uzyskania uzupełniających danych wezwie płatnika do złożenia w oznaczonym terminie wyjaśnień co do obrotu, przedstawienia prowadzonych ksiąg itp. Niezastosowanie się do tego wezwania ulega karze do 500 złotych.

Na szczególną uwagę zasługuje przepis o przestępstwie uchylania się od ustawowej powinności podatkowej. W myśl wspomnianego przepisu (art. 105 ustawy) „kto w celu uchylenia od ustawowej powinności podatkowej siebie lub osoby przez siebie zastępowanej świadomie poda w zeznaniu o obrocie względnie w wyjaśnieniu nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru albo do uszczuplenia należącego się podatku, niezależnie od obowiązku zapłacenia należnej kwoty podatkowej, ulegnie karze pieniężnej od 2-krotnej do 20-krotnej sumy uszczuplonego podatku, a w razie okoliczności obciążających ulegnie karze do trzech miesięcy więzienia“. Z zacytowanego tekstu wynika jasno, iż płatnik świadomie fałszywie deklarujący obrót ulega karze nawet w wypadkach możliwości uszczuplenia dochodów skarbu; rzeczywista strata skarbu nie wymaga udowodnienia. Musi więc być ustalona świadomość fałszu i możliwość strat skarbu, to już wystarcza do wymierzenia znacznej grzywny, natomiast dla wyrzeczenia kary pozbawienia wolności konieczne jest ustalenie przez sąd karny jakiejś okoliczności obciążającej, n. p. fałszu ksiąg obrotu przez płatnika. Płatnik, który dopuścił się opisanej wyżej defraudacji podatkowej, ma jednak możność uniknięcia kary w myśl art. 116 ustawy, do momentu, w którym władza otrzyma wiadomość o przestępstwie. Do tego momentu płatnik może swe zeznanie fałszywe sprostować lub uzupełnić, bez narażania się na konsekwencje karne.

Na zakończenie naszych ogólnikowych uwag, pragniemy zaznaczyć, iż prowadzenie nierzetelnych ksiąg handlowych, w celu uszczuplenia dochodu skarbowego, ulega karze od 2-krotnej do 20-krotnej sumy uszczuplonego podatku.

W drastycznej kwestji odpowiedzialności członków komisyi szacunkowych podkreślić należy, iż członkowie komisji za ujawnienie wiadomości, dotyczących stanu majątkowego płatnika, ulegają karze do 1000 złotych, a jeżeli działają w celu zaszkodzenia czci lub kredytowi osoby, której wiadomość ujawniona dotyczy wówczas ulegają nadto karze do 6 miesięcy więzienia.

K. Kl.

Co to jest M. W. K. T.?

Szczegóły programu Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu 1930 r.

Z okazji Kongresu Międzynarodowego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, który odbędzie się w Warszawie w lipcu 1930 r. a w którym wezmą udział reprezentanci ok. 1000 wielkich przedsiębiorstw tramwajowych, autobusowych, kolejek podziemnych, linji żeglugi morskiej i powietrznej, pokrywających siecią komunikacyjną 64 kraje, położone w pięciu częściach świata i przedstawiające rynek zakupu o pojemności blisko 2 miljardów dolarów rocznie, odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki.

Miejscem Wystawy, która trwać będzie od 6 lipca do 10 sierpnia, będą tereny po Powszechnej Wystawie Krajowej.

Wystawa dzieli się na trzy sekcje.

Pierwsza sekcja, nosi nazwę Komunikacji Ogólnej. Należą do niej lokomotywy, wagony, sygnalizacja, urządzenia dworcowe, chłodnie i wszystko,

SZLOMO ERLIK (HAJFA)

Szeik Ghazal

Kiedy Szeik Ghazal nie był jeszcze szeikiem, nazywał się poprostu Reb Herszl. Od urodzenia żył w Safedzie, po arabsku mówił niegorzej niż po żydowsku i miał, jak wszyscy mieszkańcy tego świętego miasta, niezwykłą obrotność w myśleniu, duszę pełną wynalazczej inicjatywy i potrafił nawet ze stosu kamieni wydostać piastra. W jaki sposób? To już było jego tajemnicą.

Zarobki jednakże nie były tak świetne, skoro Reb Herszl musiał się zdecydować na uciążliwą poniewierkę zawodu wędrownego handlarza, dostarczającego fellachom okolicznych wiosek najniezbędniejszych materjałów, na papierosach poczawszy i na szerokich arabskich hajdawerach skończywszy.

Reb Herszl w ciągu swoich długich wędrówek zapoznał i zaprzyjaźnił się z licznymi okolicznymi fellachami i beduinami i bywało nieraz, że przesiadywał calusieńki tydzień, od niedzieli aż do „Erew Szabath“ w jakiejś wsi, nocując w lepiance fellaskiej lub beduińskim namiocie i zajadając świeżo pieczoną „pitę“, maczaną przed każdem ukąszeniem w misie pełnej, jakieś bliżej niedającej się określić, potrawy ziołowo-jarzynowej. Z tej przyczyny nigdy nie opuszczał Safedu bez paczki „tefilin“ i „talith“, jako, że nigdy wiedzieć nie można, gdzie dnia danego wypadnie nocować.

Fellachowie polubili Herszla. Mieli zaufanie do jego uczciwości i często zasięgali rady w zawiłych kwestjach codziennego życia, obracających się około tego odwiecznego tematu, jakim jest chleb powszedni.

Z czasem Reb Herszl skoncentrował cały handel z fellachami kilku wsi w swoich rękach i odtąd stał się jedynym dostawcą ich i odbiorcą.

W czasie owym nad temi wioskami panował srogi Abdul Hamid Effendi, rozciągający żelazny knut swojej władzy na całą okolicę.

Abdul Hamid Effendi był bogatym właścicielem większej części okolicznych ziem i był jedynym człowiekiem, u którego ciężko harujący fellach mógł na przednówku uzyskać pożyczkę na lichwiarskich procentach.

Pożyczek tych fellach nigdy nie był w stanie już spłacić. Uiszczał dług ustawicznie, płacił krwawo zarobionym groszem, płacił swoim i swej licznej rodziny potem, płacił życiem i połaciami swojej ziemi. Ale dług rósł stale. Fellach tracił rachunek. Stan jego posiadania szczuplał, effendi zaś tył z dnia na dzień.

Reb Herszl słuchał skarg swoich fellaskich druhów i serce mu się ściskało na myśl o tej chłopskiej niedoli. Myślał też często o tej sprawie, postanawiając wydostać fellachów ze szponów ich pana i władcy.

Pewnego dnia zebrał swoich arabskich przyjaciół na naradę i przemówił do zgromadzonych w te słowa:

— Ja fellachin, pójdziecie do effendiego i zażądacie, by każdemu z was wystawił dokładny wykaz jego długów, a ja już wam pomogę je spłacić.

Effendi się zdumiał. Dobrze nie rozumiał, o co chodzi. Na wszelki jednak wypadek rozwścieczył się jak rozjuszony byk i jął kląć, że aż szyby dźwięczały w jego pałacu.

Fellachowie zaś, naród cierpliwy, i jeno ciągle w kółko:

— Rachunki, ja effendi!

Effendi zaczął wygłaszać liczby z pamięci, sumy ogromne, przerażające.

— Dowody, ja effendi.

Effendi zbladł, ale żądanie było słuszne. Musiał się poddać. Szperał tu, szperał tam. Powyciągał rozmaite świstki, pomięte i zatłuszczone skrawki papieru.

Fellachowie zebrali dowody. Przejrzeli, przeliczyli i oświadczyli effendiemu, że mu pieniądze spłacą do grosza.

Effendi jął się tłumaczyć. Poco to wszystko? Może zaczekać, niema pośpiechu, czas pewnie ciężki, przednówek.

Fellach, naród uparty, uwziął się, nie ustąpił. Dopiął swego. Wydostał dokładny wykaz długów.

Teraz rozpoczęła się akcja Reb Herszla. Wziął wszy sprawę w swoje dłonie, nie spoczął, aż odpowiednie kwoty na dogodnych wydostał warunkach, i fellachom wedle ich potrzeb rozdzielił!

Fellachowie spłacili effendiego do ostatniego millima. Effendi z wściekłości ziemię sprzedał i wyniósł się z okolicy.

Reb Herszl stał się panem.

Fellachowie zwolna spłacili i jemu pożyczki, zaciągnięte na dogodnych warunkach, i stali się

tu się odnosi do kolejnictwa normalno i wąskotorowego, dalekobieżnego i lokalnego, tramwajowej komunikacji, żeglugi morskiej i rzecznej, dalej urządzenia portowe, lotnictwo, telegraf, telefon, radjo, telewizja, towarzystwa transportowe i okrętowe, propaganda portu, propaganda towarzystw kolejowych, budowa mostów i dróg, śluz, kanałów itp.

Do Sekcji „Trakcji spalinowej" wchodzą wszystkie środki lokomocji, nie wymienione w sekcji pierwszej, a więc rowery, motocykle, cyklonetki, samochody (osobowe, ciężarowe, sanitarne, pożarnicze, handlowe, reklamowe, wojskowe, kuchnie polowe, czołgi, do czyszczenia i polewania ulic itp.), autobusy, traktory i akcesorja.

Salon samochodowy, stosownie do życzenia Międzynarodowego Związku Producentów Automobili będzie otwarty od 29 czerwca do 13 lipca 1930 r.

Do Sekcji trzeciej, należy przegląd ważniejszych zdrojowisk sanatorjów, zabytków, propaganda miast i całych prowincji, propaganda turystyczna kolejowa, hotelowa itp Tu również będą wystawione wszystkie wydawnictwa, odnoszące się do tych tematów oraz kartografje.

W ramach Wystawy odbędzie się szereg imprez i pokazów jak: wyścigi samochodowe, konkursu awionetek, międzynarodowa wystawa gołębi pocztowych itp.

Kapitały europejskie na rynku polskim

W „Kurjerze Polskim" czytamy: W kołach finansowych zwracają uwagę, że grupy finansowe zachodnio- europejskie wykazują w ostatnich czasach znaczne zainteresowanie się Polską jako terenem inwestycyjnym. W szczególności wchodzi tu w grę Polska zachodnia. Jedna z grup zagranicznych zainteresowała się poważnie potrzebami inwestycyjnemi m. Gdyni. Rokowania dotyczą kwoty 30—40 milj. złotych i prowadzone są przez zarząd m. Gdyni w porozumieniu z czynnikami rządowemi.

Grupa kapitalistów szwajcarskich interesuje się żywo możliwością sfinansowania potrzeb elektryfikacyjnych województw zachodnich i w tym celu nawiązała bliższe stosunki ze spółką polską, która zabiega o uzyskanie koncesji elektryfikacyjnej. Ponadto zwracają uwagę w kołach finansowych na okoliczność, że zachodnio- polskie cukrownie z dużem powodzeniem korzystają z coraz większych kredytów angielskich dla sfinansowania kampanji cukrowej. Również kapitały francuskie wykazują tendencję do finansowania przemysłu cukrowniczego.

—o—

DZIAŁ POLSKI NA TARGACH LIPSKICH. Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie komunikuje, że Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie organizuje specjalny dział polski na Targach Lipskich, mających się odbyć około 10 marca 1930. Udział Polski w Targach posiadać będzie znaczenie szerokie, nie ograniczając się do stosunków handlowych z Niemcami. Dział polski, urządzony wespół z ekspozycjami angielską, włoską, francuską, japońską i indyjską, ma mieć charakter ściśle handlowy, praktyczny. Instytut stosuje selekcję firm i eksponatów, reflektując jedynie na takie, które reprezentują realne możliwości eksportowe. Zainteresowane firmy otrzymają bliższe informacje w Państwowym Instytucie Eksportowym wWarszawie , ul. Elektoralna 2, tel. 129—04.

NOWA FABRYKA SAMOCHODÓW W POLSCE Jak już donieśliśmy, została przed kilku dniami puszczona w ruch wielka fabryka samochodów w Oświęcimiu, która będzie produkowała wozy typu „Praga". Całość produkcji wprowadzana będzie stopniowo. Narazie wyrabia się niektóre części, całkowity montaż i całkowite karoserje wyłącznie z surowców krajowych. Pozatem fabryka zamierza wyrabiać traktory rolnicze, walce drogowe i aparaty elektryczne. Obecnie fabryka mieści się na 15-morgowym terenie i zatrudnia ponad 300 robotników, których ilość w najbliższych tygodniach dojdzie do 500. Początkowa produkcja obliczona jest na 100 samochodów „Praga" miesięcznie. Większość akcyj fabryki jest w rękach polskich z p. Arturem Potockim na czele.

MAŁE SAMOCHODY. Za przykładem Francji, klasycznego kraju małego i taniego w użyciu samochodu, idzie obecnie już cały szereg krajów europejskich. Sporo firm niemieckich produkuje dziś małe samochody od pół do półtora litra. Samochody te, w cenie od 3 do 6 tys. złotych, zużywając tylko 3 do 6 litrów benzyny na 100 klm., zaczynają wobec grożącej Niemcom znacznej podwyżki cen benzyny, wchodzić coraz powszechniej w użycie.

ZABIEGI NIEMIEC O NOWĄ POŻYCZKĘ W AMERYCE. W czasie onegdajszego przemówienia kanclerz Müller zaznaczył m. in., iż Niemcy prowadzą obecnie rokowania kredytowe celem otrzymania środków dla pokrycia części deficytu kasowego. Prasa niemiecka wymienia firmę, z jaką Niemcy w tej sprawie pertraktują. Chodzi o amerykański dom bankowy Dillon Read Company, u którego Rzesza chciałaby zaciągnąć pożyczkę w wysokości 400 miljonów marek.

DALSZE UPADŁOŚCI W NIEMCZECH. Na Śląsku niemieckim popadła w trudności płatnicze fabryka papieru Rothfels. Passywa wynoszą 7,5 miljonów marek. Istniejąca od 23 lat fabryka maszyn Wilhelm Penndorf w Kassel zawiesiła wypłaty w związku z upadłością finansujących ją domów bankowych. Ta sama przyczyna spowodowała upadłość 40 lat istniejącej firmy hurtowej drzewnej i Rosenmeyer. Passywa wynoszą 430 tys. marek, aktywa zaś 350 tys marek; zarząd przedsiębiorstwa dąży do umowy z wierzycielami w celu przeprowadzenia 65 proc regulacji zobowiązań. Breneńska firma Friedrich H. Brüning zawiesiła wypłaty na tle ogólnego położenia gospodarczego.

Fundusz pomocy palestyńskiej

Na Fundusz pomocy palestyńskiej przez Keren Hajesod złożyli w Limanowej:

Po 10 zł: dr. Benjamin Zollman, dr. Fryd. Karzer, Ing. Goldman, Abr. Steinhof, Oskar Fener, Aron Lustig, Zygm. Zollman, Gerson Sandezer,

po 8.90 zł dr. Lipa Frey,

po 5 zł dr. Ign. Hammerschlag, dr. I. Mahler, dr. M Widder, mr. A. Bernstein, J. Weinfeld, S. Weinfeld, N. Sternlicht, M. Suesskind, Chaim Birnbaum, J. Steiner,

po 3 zł Jakób Wildstein,

drobne datki zł 36 — razem zł 177.90.

Howard Bury interpeluje...

Londyn (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł Howard Bury zgłosił interpelację do ministra dla spraw kolonjalnych o liczbie skazanych Żydów i Arabów w Palestynie. Podsekretarz stanu Dr. Shidls odpowiedział, że dotychczas skazano w Palestynie na śmierć 8 Arabów i jednego Żyda. — Urząd kolonjalny nie posiada dokładnych szczegółów o procesach. We wszystkich procesach apelacja przewidziana jest ustawowo.

Odpowiadając na drugą interpelację posła Howarda Bury, podsekretarz stanu Dr. Shiels oświadczył, że od 1-go września 1920 do 30-go września 1929 r. przybyło do Palestyny około 95.700 Żydów. Podsekretarz stanu nie posiada statystyki imigracyjnej za rok 1919 i pierwsze miesiące r. 1920.

Wzmożona kampanja przeciw religji żydowskiej

Moskwa (ŻAT). Wzmożona kampanja przeciw religji, która prowadzona jest obecnie w Związku Sowieckim, oraz nowa ustawa w sprawie gmin wyznaniowych doprowadziły do tego, że w niektórych miastach miejscowe gminy zmuszone były dobrowolnie wyrzec się swoich bóżnic i przekazać je władzom sowieckim.

Gminy te nie są w stanie spłacać wielkich podatków, które nałożono na bożnice i dlatego nie mając innego wyjścia, wyrzekają się bóżnic, które natychmiast przekształcane są przez miejscowe sowiety na kluby.

Z szeregu miast jak naprzykład z Żytomierza, Witebska, Międzyborza, Kromończuga, napływają wiadomości o przekształceniu bóżnic na kluby. Na Krymie miejscowi komuniści żydowscy ogłosili obecnie półroczną kampanję antyreligijną, ażeby doprowadzić do zamknięcia blisko 300 bóżnic, które znajdują się w okręgu krymskim.

—o—

Z INICJATYWY AKADEMIKÓW SJONISTYCZNYCH Z POLSKI, STUDJUJĄCYCH W BRNIE odbyła się dnia 9 bm. w Brnie akademja żałobna ku czci blp. dr. Leona Reicha. Przemówienia żałobne wygłosili dr. Hugo Hermann i inż. Samuel Rosenkranz. W akademji uczestniczyli przedstawiciele Organizacji Sjońskiej w Brnie, jakoteż przedstawiciele wszelkich instytucyj sjońskich oraz liczna publiczność.

---

wolnymi ludźmi.

Reb Herszl cieszył się odtąd podwójnym mirem w swoich wioskach. Zwano go teraz „szeik Ghazal".*)

Szeik Ghazal w dumę nie wpadł. Dalej wędrował od wioski do wioski. Nocował u fellachów. Każdy ubiegał się o jego uśmiech. Pragnie dogodzić, spodobać się.

Nadchodzą dni chmurne. Wioski przemierzają różne auta pełne panów w tarbuszach. przybyłych z miast nawoływać do mordu i grabieży. Po wsiach ruchawka, wrzenie. Próbuje się starą broń. Ostrzy noże, urządza „fantazije".

W wioskach szeika Ghazala spokój panuje zupełny. Z wiosek szeika Ghazala podżegaczy sromotnie wypędzono, nie chciano ich nawet wysłuchać.

Nad Safedem rozekrwawiła się łuna. Strwożeni mieszkańcy żydowscy skupiają się w kilku domach i z przerażeniem w źrenicach oczekują zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Głód zagląda w oczy. Są domy, w których już od kilku dni niczego do ust nie włożono. Szeik Ghazal uspakaja:

— Nie obawiajcie się, moi Arabowie nie ruszą się z miejsca! Zanurzał się w „swoich wioskach" i przynosił pożywienie dla swych oblężonych braci w Safedzie.

Nie wszystkie jednak wsi „należały" do szeika Ghazala i akcja jego — Safedu od zagłady nie uchroniła. Szeik Ghazal — atoli słowa dotrzymał. „Jego Arabowie" w tem udziału nie brali.

---

* „Ghazal" w języku arabskim oznacza sarnę, gazelę.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 15 grudnia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał, komun. meteor. 12'10—14 Koncert filh warsz. (Smetana, Dworak, Liadow, Korsakow). 14 Aud. rolnicza. 14'30 Muzyka. 14'50 Kronika roln. 15'10—16 Muzyka (Noskowski, Osmański). 17'20 Feljet. „Demon gry" — wygł. M. Rusinek. 17'40 Koncert (Gluck, Meyerbeer, Wagner). 19 Rozmait. 19'25 „Jubileusz Uniwersytetu St. Batorego" — prof. dr Siedlecki. 19'58 Sygnał czasu. 20 Słuchow. wesołe (z Wilna) 20'30 Koncert muz. lekkiej. Wykon.: pp. Eisinger (fort.), St. Gołębiowski i St. Żurawska (śpiew), St. Kmieć i M. Reinold (saksofon), K. Meyerhold (akord). W programie muz., arje i pieśni Wiehlera, Goldа, Bippa, Erwina, oraz groteski i tańce nowocz. 22 Feljet. („Hollywood"). 22'15 Kom. sport. 22'35 PAT. 23 Muz. tan z „Pavillonu". 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 17'40, 20'30 i 23 Muzyka.

Katowice (408.7) 12'10—14 Koncert (p. Kraków). 15'40 Koncerk ork. robotn. (pieśni legjon. i in.). 16'15 Koncert (p. Kraków). 17'15 Szachy. 17'40 Koncert (p. Krkaów). 18'30 Recyt. 19 Rozmait. 19'30 „Bery i Bojki". 20 Słuchowisko wesołe. 20'30 Koncert (Schumann, Dworak). 21'10 Aud. liter. (Bol. Prus). 21'25 D. c. koncertu. 22 Feljet. (p. Kraków). PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11'10, 15'30 i 18'50 Muz. 20'10 Operetka.

Budapeszt (550) 19'30 Opera i muj.

Zeesen (1635) 11'30 Opera. 20—0'30 Muz.

Podziękowanie.

WP. Prymarjuszowi Szpitala OO. Bonifratrów Drowi *Michałowi Hładijowi* za bezinteresownie przeprowadzoną operację, WPanom Dr: Sekundarjuszowi *Marjanowi Nowakowi, Józefowi Buładze* i *Włodzimierzowi Nowosielskiemu* za troskliwą opiekę, *OO. Bonifratrom,* w szczególności *Bratu Felicjanowi* za serdeczną pielęgrację składam tą drogą najgorętsze podziękowanie. *Izrael Rosenzweig.*

Podziękowanie.

WPanu Drowi Leonowi Pawligerowi zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietla 91 za szczęśliwe przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. *Dawid Wymisner.*

Walka Lindsey'a z amerykańską obłudą

Amerykańska prasa donosi, że Ben Lindsey, słynny sędzia dla spraw młodzieży w Stanach Zjednoczonych przez najwyższy trybunał stanu Colorado usunięty został ze swego urzędu z powodu rzekomego naruszania swych obowiązków. Lindsey przyjąć miał od jakiejś damy 37.000 dolarów jako honorarjum w sprawie, w której fungował jako sędzia, czem naruszył swe obowiązki. Przyjaciele Lindseya rozpoczęli już w całej Ameryce gwałtowną kampanję w obronie sędziego, który należy w Ameryce bezsprzecznie do najbardziej znienawidzonych osobistości. Od dawna prowadził Lindsey zaciętą walkę z Klu-Klux Klanem i z purytańską obłudą Stanów Zjednoczonych, ściągając na siebie gromy ze strony patentowanych obrońców moralności. Nie znam jeszcze dokładnie całej sprawy, która zakończyła się usunięciem Lindseya z piastowanego przez niego przez 26 lat urzędu, ale mimo to jestem przekonany, że Lindsey jest niewinnym i że wreszcie udało się nieprzebierającej w środkach amerykańskiej „czarnej sotni" usunąć niewygodnego sobie człowieka.

Opieram to swoje przekonanie tylko na lekturze jego dzieł, z których dwa najgłówniejsze czytałem w niemieckiem tłomaczeniu. Są to „Revolution der Jugend" i „Die Kameradschaftsehe", oba wyszłe nakładem Deutsche Verlagsanstalt w Stuttgarcie. Po przeczytaniu tych dzieł ma się wrażenie, że się zawarło znajomość z człowiekiem szczerym, szlachetnym, a przedewszystkiem niezmiernie odważnym. Każdy kraj ma swoje obyczaje, a my, żyjący w Europie nie powinniśmy naszemi oczyma oglądać Stanów Zjednoczonych. Wszak tam psychoanaliza uchodzi za szczyt wyuzdania, a znakomici profesorowie uniwersytetu protestują przeciwko naukowemu traktowaniu kwestji neomaltuzjanizmu, nie wytaczając bynajmniej żadnych naukowych argumentów przeciwko tym „nowinkom", ale powołując się tylko na uświęconą tradycję! Nie czytałem jeszcze dzieła najsłynniejszego obecnie reportera E. E. Kischa o Ameryce, ale czytałem jego autorecenzję ogłoszoną w niemieckiem czasopiśmie „Das Tagebuch". Dowiaduję się z tej autorecenzji że Kisch nazywa Amerykę krajem już nie fantastycznych możliwości, ale nieograniczonej głupoty. Przykłady, które Kisch przytacza, są tak przekonywujące, że mimowoli solidaryzujemy się z tą klasyfikacją Stanów Zjednoczonych. Zasądzenie Lindseya, bo pozbawienie go godności sędziego równa się najstraszniejszemu wyrokowi jaki chyba mógł mieć miejsce w starej Grecji na podstawie ostracyzmu, posłużyć nam może jako jeszcze jeden dowód słuszności tezy Kischa.

Po ukazaniu się „Rewolucji młodzieży" zarzucono autorowi, że jest demoralizatorem młodzieży, albowiem nie stosuje do niej drakońskich środków, przez prawo przewidzianych. Lindsey umiał zdobywać sobie zaufanie młodych ludzi, którzy do niego jako do sędziego przychodzili, i tego zaufania nigdy nie zdradził. Rzadko też młodzież nadużywała tego zaufania i nie odpłacała się człowiekowi, który był raczej przyjacielem młodzieży niż potępiającym sędzią, czarną niewdzięcznością. „Recydywistów" odsyłał Lindsey nie pod osłoną policji do zakładów poprawczych, lecz wręczał młodzieńcom bilety jazdy do rąk, odbierając od nich słowo honoru, że się zgłoszą dobrowolnie. Dziwiono się tej jego lekkomyślności, ale tę wiarę jego w dobroć człowieka potwierdzało samo życie.

Zarzucano też Lindseyowi pesymizm i zbytnią przesadę w nakładaniu czarnych kolorów na paletę, malującą nam codzienne życie współczesnej amerykańskiej młodzieży. Lindsey przytacza jednak mnóstwo dowodów, a te dowody bardziej do nas przemawiają niż jego hipotezy.

Amerykańska młodzież wedle Lindseya wcześnie seksualnie dojrzewa, a buntując się przeciwko moralności starszych, idzie za głosem swej krwi, używając wszelkich dostępnych środków zapobiegawczych. Dokonywuje się jakaś rewolucja nie krwawa, ale może najradykalniejsza, bo zmieniająca cały sposób życia młodzieży, przyczem ciekawą jest rzeczą, że główną w tej rewolucji rolę odgrywa młoda dziewczyna. Rodzice, duchowni, nauczyciele nie wiedzą o tem, ale też i nie chcą wiedzieć. Ta strusia polityka jest najbardziej szkodliwą i dlatego Lindsey wzywa rodziców, wychowawców, duchowieństwo wszelkich wyznań, by stanąć twarzą ku rzeczywistości.

W drugiem swem dziele „Kameradschaftsehe" proponuje już terapię społeczną, podczas gdy pierwsze dzieło „Rewolucja młodzieży" zawiera tylko djagnostykę. Zdaniem Lindseya należy umożliwić ludziom zawieranie małżeństwa już w okresie, kiedy instynkt płciowy z przemożną odzywa się siłą; państwo i wszystkie czynniki odpowiedzialne w społeczeństwie powinny pouczać młodzież już w szkołach o życiu płciowem i przygotowywać niejako młodą generację do małżeństwa. Na wszystkich uniwersytetach powinny być kliniki, pouczające o zapobiegawczych środkach przeciwko zapładnianiu. „Kameradschaftsehe" jest formą małżeństwa, jakie zawiera dwoje młodych ludzi, którzy łączą się ze sobą z tym zamiarem, by nie mieć dzieci. Jeśli w tem małżeństwie powstają dzieci, to ta forma małżeństwa przechodzi w drugą formę tzw. familijnego małżeństwa, albowiem Lindsey wysuwa przedewszystkiem obowiązki rodziców wobec dzieci. Gdyby „małżeństwo towarzyszy" okazało się z jakichkolwiek bądź powodów niedobranem, należy im ułatwić rozwód, przyczem żadna ze stron nie ma mieć pretensji do alimentacji.

I to dzieło spotkało się z oburzeniem amerykańskiego purytanizmu. Lindsey przewiduje to oburzenie i walczy z niem, wykazując, że „małżeństwo towarzyszy" de facto już istnieje, albowiem na porządku dziennym są świadomie bezdzietne małżeństwa. Dlatego należy ten stan ulegalizować, by zapobiec rozmaitym wybrykom, i ujarzmić anarchiczny instynkt płciowy. Lindsey jest przekonany, że monogamja jest jedyną formą, jaką stworzyła kultura ludzkości dla uregulowania seksualnego życia i znajduje dużo pięknych słów i szczerego uczucia, by w małżeństwie widzieć nietylko instytucję społeczno-prawną, lecz wspólnotę przeznaczenia. W tym właśnie momencie tej wspólności przeznaczenia, jaką dwoje ludzi bierze na siebie tkwi główna istota małżeństwa. Można z temi poglądami się zgadzać lub je zwalczać, — uczyniła to jedna z najinteligentniejszych współczesnych kobiet Róża Mayreder w swem dziele „Die Krise in der Ehe", któremu mam zamiar poświęcić obszerniejsze omówienie — ale nikt nie może odmówić autorowi czystości intencji, powagi i pełnej odpowiedzialności etycznej. Lindsey jest bezsprzecznie jedną z najczystszych osobistości amerykańskiego społeczeństwa i dlatego właśnie spotkało go obecnie najprawdopodobniej nieszczęście. Znając Lindseya wiemy jednak dobrze, że się nie ugnie, że podejmie walkę z krzywdzącym go wyrokiem i doprowadzi ją napewno do zwycięstwa.

M. Kanfer.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

88) (Ciąg dalszy).

Gdy wieczorem wróciła do domu z pracy, zastała drzwi studja zamknięte, a klucz wisiał na zwykłem miejscu. Nie było to dla niej nowiną, gdyż Buchholz zwykle tak się urządzał. Zdziwiło ją tylko, że piecyk był zimny i wygasły — znak, że Buchholz przez cały dzień przebywał poza domem. Dwojra zabrała się do przyrządzania kolacji, zapaliwszy przedtem jak zwykle co wieczór czyniła, w piecyku. Spodziewała się, że Buchholz lada moment nadejdzie. Upłynęło jednakowoż sporo czasu, a Buchholz nie przychodził, co ją zaczęło niepokoić. Przykro jej było samej zasiąść do stołu, chociaż była głodna. Usiadła więc koło zapalonego piecyka, zapaliła lampę i czekała na niego. Tak siedząc, dumała o nim, o sobie i jeszcze o czemś, o czem obawiała się nawet myśleć głośno, by ktoś nie podsłuchał jej myśli...

Uświadomiła sobie, że Buchholz nie jest z nią szczęśliwy. Zapewno ją kocha, ale szczęśliwy nie jest. Nie uszło to jej uwagi. Inaczej sobie przedstawiała swe życie z Buchholzem, spodziewała się, że powstanie z tego jakaś piękna bajka, którą się czyta w książkach. Ona będzie dla niego pracować, a on zupełnie poświęci się swemu ideałowi. Stworzy swoje dzieła, o których z nią mówił, gdy oboje chodzili po ulicach, zalanych elektrycznem światłem, przedzierającem się przez mgły. Wszak dlatego wszystko porzuciła i przyszła do niego. Ale mieszka już z nim razem dobrych kilka miesięcy, a on niczego jeszcze nie stworzył. Jest smutny i milczący, włóczy się gdzieś po ulicach, albo też siedzi w kawiarni. O swej pracy zapomniał, albowiem nietylko niczego nowego nie stworzył, ale nie dokończył zaczętych już prac, a nawet nie mówi już o nich. A owe wielkie dzieło, o którem poprzednio tak marzył i przed nią tak się niem entuzjazmował, że ona była święcie przekonana, iż jej obowiązkiem jest dopomóc do jego powstania, jak gdyby się rozpłynęło. Raz, a może dwa razy prosił ją, by mu pozowała nago, a on zrobił z jej aktu kilka szkiców. Ale nigdy tego nie dokończył, tak, że dzieło nie posunęło się ani o krok naprzód.

Wiedziała, że nie jest z nią szczęśliwy. Mówił o tem jego stały smutek, zanik wszelkiej inspiracji. Czasem chce ogłuszyć swój smutek, swą rozpacz, wybuchami dzikiej ku niej miłości... Ale budzi go znowu szara rzeczywistość i pijaną miłosną moc pozbawia najpiękniejszych marzeń.

Jeśli tak, pocóż tutaj siedzi koło piecyka, przy lampie, a wszystko to jest jej i nie jest jej. Czemuż mu przeszkadza? Jakiem prawem co wieczór przychodzi tu po swej pracy?

A możeby odeszła, możeby zamieszkała z jakaś koleżanką i jego zostawiła samego?

Nie myślała jednak o tem, jak będzie mogła być sama jedna, bo przedewszystkiem usiłowała sobie wyobrazić, co będzie lepiej dla niego, — czy z nią, czy bez niej. Wewnętrzny głos jej szeptał, że bez niej przepadnie, nie da sobie rady z tą swoją życiową niepraktycznością. Zacznie znowu pracować w Downtown, poszukiwać będzie fizycznej pracy, a długo to potrwa zanim znajdzie coś takiego, co mu odpowiada; a gdy ją wreszcie znajdzie, zupełnie się zatraci. Albotéż może być jeszcze gorzej — sprzeda się jakiemuś spekulantowi i masowo wytwarzać będzie popiersia wedle pikantnych fotografij i będzie się przytem czuł zupełnie nieszczęśliwy. Dwojra była przeświadczona, że Buchholz jej potrzebuje. Nie może go opuścić, musi bez względu na to, czy z nią jest szczęśliwy, czy też nie, przy nim pozostać, jak długo jej potrzebuje. W ten sposób uświadomiła sobie swoje życiowe zadanie.

Dopiero potem, gdy jasnem jej się stało, co czynić musi dla Buchholza, zaczęła myśleć o sobie. Jej małe czoło przemieniło się w całe morze zmarszczek a ta niedostrzegalna jeszcze linja, która od kilku tygodni zaczęła sobie żłobić koryto w kącikach jej ust, wystąpiła teraz całkiem wyraźnie przy świetle lampy. Od ostatnich dwóch tygodni wiedziała, że jest w innym stanie... A jeśli tak dalej pójdzie, musi się liczyć z następstwami, które mogą zmienić i jego i jej życie.

(C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

URI CWI GRINBERG.

Ejzor Magejn

Tej nocy w Twych bramach strzelają. o miasto me święte.
I Twoi obrońcy Cię obwarowali swych piersi pancerzem.
A zwą się Chalucim.... Nieznani tacy żołnierze,
Co straż dzisiaj dzierżą i na Twych progach strzelają.

A opaszonej tarczą ochronną nie złamie Cię Arab.
Zachowaj spokój tej nocy i wsłuchaj się w głos strzelających!
Żydowski żołnierz się modli o zdrowie Twoje swą strzelbą,
I milszym niech będzieć karabin od fletów grających!

Do Ciatu, Chewronu i wioski żydowskiej samotnej,
Ach, nie do Ciebie, o grodzie—macierzy, wedrze zbir się z Arabji,
Gdyż opasali Cię tarczą obronną Chalucim,
A każde ciało na straży jest jak „Kotel Maraw'i“.

Tłumaczył z hebrajskiego: Szlomo Erlik, Hajfa.

Z niedawno wydanej książki — Uri Cwi Grinberg: Ejzro Magejn Un'am Ben Hadam, — nakładem „Sdan'a“, Jerozolima.

Godzina z Eliezerem Steinmanem
redaktorem „Ktuwim“
Wywiad własny „Nowego Dziennika“

Gdy mówiono w Zurychu o reprezentantach żydowskiego świata literackiego, obecnych na Kongresie, wymieniano Steinmana na trzeciem miejscu tuż po Szneurze i Czernichowskim. Podkreślić zaś należy, że opinja ta nie jest nieuzasadniona. Jakkolwiek młody, z wyglądu niepokaźny, a zdaje się też mocno nieśmiały, Steinman-literat od swej fizycznej postaci odbiega daleko, zdobywa się często na wykrzykniki, na śmiałe wystąpienia i na odważne, czasami rewolucyjnie wprost brzmiące słowa, szerokim rozmachem nacechowane. Zbytecznem też jest przedstawiać Steinmana żydowskiej publiczności, zdobył on sobie bowiem jej zaufanie swemi wytwornemi fejletonami i powieściami oraz przyczynił się w dostatecznej mierze, jako redaktor pisma literackiego „Ktuwim“, do rozpowszechnienia hebrajskiej myśli i do krystalizacji poglądów na najnowsze przejawy hebrajskiego życia literackiego.

Już po krótkiej rozmowie utrwala się we mnie wrażenie, że mam przed sobą człowieka, którego rysem charakterystycznym jest niezadowolenie. Jednakże nie owo niezadowolenie, które prowadzi do rezygnacji i które jest matką gnuśności, ale to, którego owocem jest protest, które dodaje bodźca do szukania nowych wartości, które jest niezbędnym warunkiem wszelkiej prawdziwej, na szerszą miarę zakrojonej twórczości.

Mówimy o palestyńskich związkach pisarzy hebrajskich. Do rozdwojenia jakie w świecie literackim w Palestynie niedawno nastąpiło, przyczynił się, jak wiadomo, w pokaźnej mierze Steinman sam, a właściwie pismo, którego on jest ojcem duchowym. Mój rozmówca stara się, podając historyczny przebieg wypadków, podkreślić psychologiczne tło rozłamu:

— Oficjalny związek pisarzy hebrajskich w Palestynie „Agudat Hasofrim“ zawiązał się 8 lat temu, a więc jeszcze przed przybyciem Bialika do Erec. Program zakrojonej pracy był bardzo obszerny, liczyliśmy się z tem co powinniśmy i co możemy zdziałać. Postanowiono założyć wydawnictwa różnego rodzaju, urządzać co pewien czas wieczory dyskusyjne, referaty o różnych aktualnych problematach literackich.

Jednym z głównych zadań Agudat Hasofrim miała być też opieka nad hebrajszczyzną w golusie, stworzenie w Palestynie centrum, mającem za sobą szeroką i rozległą golusową prowincję, nie zaś zasklepienie się w ciasnych ramach samej Palestyny.

Niestety do zrealizowania programu, nawet w minimalnej części nie doszło, a poprawy na lepsze nie można było zauważyć nawet i po przybyciu Bialika. Agudat Hasofrim wegetowała, urządzało od czasu do czasu jedynie pośmiertne wspomnienia, czekała na jubileusze, by się publiczności przypomnieć. Ma ona wprawdzie do zanotowania 2 numery „Sefer Haszana“, jednak dodać muszę, że zostały one bardzo obojętnie przez czytelnika przyjęte i nie miały żadnego powodzenia.

— A czy czwarta alija pozostała bez wpływu na ten stan gnuśności?

— Dochodzę właśnie do tego okresu, podczas którego uświadomiło sobie wielu, że najwyższy czas wegetacji tej kres położyć. Niezadowolenie nurtowało wśród wielu z nas oddawna. Nie mogliśmy się jeszcze zdobyć na zerwanie z Agudat Hasofrim, postanowiliśmy więc działać nadal w jej ramach i wykorzystać ten nowy twórczy element, który fala emigracyjna do kraju zaniosła, dla konstruktywnej pracy. Stworzyliśmy nowy miesięcznik hebrajski, oraz biuletyn literacki w postaci tygodnika „Ktuwim“, którego zostałem redakorem. Jeden dzień w roku przeznaczono na propagandę książki hebrajskiej — „Jom Hasefer“, kółko literackie „Mesiba“ zaskarbiło sobie wielkie zaufanie, urządzano często wieczory, sądy literackie (np. Sąd nad „Dybukiem“) itp. założono wydawnictwo „Bibljoteki powszechnej“ — Sifria Klalit, dla udostępnienia książki ogółowi.

Widzieliśmy więc co można było zdziałać i ile dotąd zaniedbano. Niezadowolenie więc rosło, a kryzys nie dał na siebie długo czekać. Iskierką, która pożar wznieciła było przemówienie Bialika podczas przyjęcia urządzonego na cześć Asza i Hirszbeina, sankcjonujące niejako moralnie jidyszyzm. Była to jednak przyczyna jedynie bezpośrednia. Prawdziwy powód naszego negatywnego stanowiska do Agudat Hasofrim leży znacznie głębiej. Nie możemy pogodzić się z jej zaśniedziałym konserwatywizmem. Istnieje między nami różnica temperamentów i metod pracy, która nie daje się wyrównać.

— Czy chce Pan tem wyrazić swój stosunek do „Moznajim“?

— Naturalnie. „Moznajim“, oficjalny organ Agudat Hasofrim — stara się o nadanie sobie pozorów arystokracji. Wzdryga się omalże przed nowością. „Ktuwim“ natomiast idą w parze z życiem, chcą wyczuć i oddać nowoczesne tętno, nie obawiają się publicystyki, nie lękają się żadnych autorytetów, ani nie hołdują niewolniczo „gwiazdom“. „Ktuwim“ też, o ile wiem ostro występują przeciw zagnieżdżającej się u nas coraz bardziej modzie tłumaczeń.

I słusznie. Ci wszyscy inni bowiem nie zdają sobie dostatecznie sprawy z tego ile niebezpieczeństw nam z tej strony grozi. Nikt nie może być przeciwnikiem tłumaczeń jako takich. Zwalczamy *nadmiar* tłumaczeń tylko. Wszystkie wydawnictwa hebrajskie lansują obecnie wyłącznie prawie przekłady, zarówno Sztybel jak i „Micpe“, „Omanut“ i „Noar“. Jest to może korzystne dla Palestyny, gdzie język hebrajski żyje, ale zabójcze dla golusu, który łaknie hebrajskiej książki oryginalnej, a gdzie dzieła obce są dostępne w języku krajowym. Nam zaś, jak już przedtem powiedziałem, leży na sercu nietylko Erec ale i golus. Wiele nadziei pokładaliśmy w berlińskim wydawnictwie Sztybla, ale i te zawiodły. Wydaje się tam albo tłumaczenia, albo też pisma zbiorowe starych autorów. Nic nowego. Analogicznie postępuje „Dwir“ Bialika, wydając jedynie starych klasyków hebrajskich.

— Zapewne dopatruje się Pan też jakiegoś związku między tym stanem rzeczy a coraz więcej mnożącymi się „samotnikami“ wśród literatów palestyńskich.

— Istotnie, brak odpowiedniej trybuny, wydawnictwa, któreby zajmowało się młodymi pisarzami, przyczynia się do tego niejednokrotnie. Pisarz, który coś chce powiedzieć, musi sam sobie trybunę stworzyć. W przeważnej ilości wypadków zmuszony jest utwory swe wydawać we własnym nakładzie. Mamy tego jaskrawy przykład: Grinberg odosabnia się coraz bardziej. Swą ostatnią książkę nawskróś aktualną wydał sam, na własny koszt, a jak Pan wie, zapewne, jest to książka niezwykle ciekawa, ze względu na literackie credo autora, jakie w niem się mieści.

— Zbyt często zajmują się „Ktuwim“ problematami teatru, bym nie miał Pana pytać o roli teatru hebrajskiego w Palestynie.

— Teatr ma zadanie u nas par excellence wychowawcze, dla rozrywki nie służy i służyć w Palestynie nie powinien. Jest to placówka tak ważna jak parlament, każde nowe przedstawienie jest u nas wydarzeniem politycznem. Mogę też śmiało twierdzić, że tak wiernej i pilnej teatralnej publiczności jak w Palestynie nie ma nigdzie na świecie. Potrzebę teatru odczuwa się w Palestynie z tą samą intensywnością, co potrzebę chleba codziennego.

— A jednak „Habima“ nie doznała ze strony „Ktuwim“ zbyt przychylnego przyjęcia.

— Muszę przyznać, że zbytnio „Habimą“ się nie zachwycam, ale jest wśród nas i wielu bezwzględnych jej zwolenników. Zależy od punktu widzenia. Ostatnia premjera Habimy — „Keter Dawid“ wywołała burzę wśród krytyków, jedni śpiewali peany, drudzy nie widzieli w niej nic pozytywnego. Przyznaję Habimie bardzo wiele ruchliwości, jednakże jestem zdecydowanym przeciwnikiem kierunku jaki Habima obrała, wystawiając jedynie sztuki narodowe. Jest w Habimie zbyt dużo z „Dybuka“ i zdaje mi się, że powoli wkrada się tam szablon, pewien utarty zwyczaj gonienia za efektem, a to nie drogą bezpośredniej gry, ale drogą pośrednią, przy pomocy ubocznych akcesorjów. Pozatem jednak tkwią w „Habimie“ olbrzymie możliwości, które odpowiednio rozwinięte, mogłyby doprowadzić ten teatr na niedoścignione wyżyny prawdziwej sztuki.

Dr. H. Pfeffer.

KSIĄŻKA HEBRAJSKA O WOJNIE. Awigdor Hameiri, znany autor nowel wojennych, wydał obecnie w Tel Awiwie nowe dzieło poświęcone wojnie pt. „Haszigaon Hagadol“ (Wielkie szaleństwo). Jest to pamiętnik oficera żydowskiego z czasu wojny. Autor był w czasie wojny przez trzy lata na froncie rosyjskim jako oficer austrjacki, a potem w niewoli rosyjskiej. Książka wywołała w Palestynie olbrzymie zainteresowanie. Z pośród całej literatury „wojennej“ jest to jedyny opis przeżyć i wrażeń Żyda na wojnie.

Za formą — przeciw Formie

W pięć lat po ukazaniu się zbioru rozpraw programowo-dyskusyjnych St. Ign. Witkiewicza p. t. „Teatr“ (r. 1923), obrażona przez szermierza Czystej Formy treść przystąpiła do obrony swojego dotkniętego honoru — w książce K. Irzykowskiego p. t. „Walka o treść“ (nakł. F. Hoesicka, Warszawa 1929). Czy tylko do obrony? —Raczej do ataku. Staje więc do ataku treść przeciwko Czystej Formie, treścioforma przeciwko formie absolutnej, — monizm treści Irzykowskiego przeciwko monizmowi formy Witkiewicza. Niebyłejaka więc transmisja wysokich anten polskiej myśli literackiej. Przystąpił do niej autor „Pałuby“ i „X-ej Muzy“ w rynsztunku głębokiego doświadczenia twórczego, dużej erudycji filozoficznej i wnikliwości krytycznej, — dzięki czemu z łatwością demaskuje płytkość i efemeryczność haseł różnych, ostrzega przed programizmem i manjerą, przed wszystkiem co zagraża łatwizną i skostnieniem. W podchodzeniu ku zagadnieniom tym przyświeca Irzykowskiemu myśl, że bez światopoglądowej podbudowy twórczość artystyczna nie zdoła się wznieść ponad ugór płycizny, a żaden system istotnych sprawdzianów krytycznego wartościowania drogi do niej nie znajdzie. Tam gdzie brak zasadniczego nastawienia do twórczości, wyradza się ona w krótkim czasie w jakąś manjacką jednostronność zarażającą czasami całe falangi pisarzy. Przykładów daleko nie trzeba szukać. Manja przenośni, ów t. zw. metaforyzm panoszący się w literaturze współczesnej — jest przykładem dostatecznie wymownym i aktualnym. Jemu też poświęca Irzykowski pierwszą rozprawę p. t. „Zdobnictwo w literaturze“ poprzedzającą właściwą polemikę z formizmem Witkiewicza.

Na tle różnych systemów teorjopoznawczych (empirjokrytycyzm, fikcjonalizm Vaihingera, bergzonizm) ukazuje autor wielość możliwych aspektów na sprawę metafory i możność różnego jej interpretowania. Opierając się następnie na teorji wybitnego niemieckiego estetyka Th. Lippsa (twórcy teorji „wczuwania się“ „Einfühlungstheorie“) sprowadza autor zjawisko metafory do tego samego źródła psychicznego, z którego wywodzi się dowcip, mianowicie do t. zw. „zatoru psychicznego“. W normalnym naszym toku zjawisk psychicznych, uwarunkowanym przyzwyczajeniem, prawem skojarzeń i celowością życiową podsuwa nam utwór literacki niejako rafę, w postaci niespodzianego obrazu, czy też dźwiękowego elementu (rym, rytm), który ów tok obojętny tamuje, zmusza do zatrzymania się, wywołuje zdumienie i zainteresowanie, tworzy napięcie. Owa energietyka napięć jest właśnie główną funkcją metafory. W dalszym ciągu rozważań na ten temat, koncepcja „zatoru“ okazuje się doskonałem narzędziem teoretycznem, dzięki któremu autor dochodzi do konsekwentnego ujednostajnienia całego obszaru t. zw. figur poetyckich i gatunków literackich, objętych wspólnem mianem metafory. Udaje mu się nawet rozpiąć zakres owego pojęcia na t. zw. „kierunki“ w literaturze, jak realizm, naturalizm, które uważa za swoiste metafory rzeczywistości o odrębnych duchowych ładunkach, odrębnych „patosach“.

Do właściwej „walki“ docieramy dopiero w dalszej części dzieła, poświęconej już wyłącznie polemice z teorją Czystej Formy Witkiewicza. Teorję tę wyłuszcza Witkiewicz we wspomnianej wyżej książce p. t. „Teatr“, budując ją na przesłance o potrzebie samorodności i jednorodności tworzywa literackiego. Podobnie jak „czyste“ malarstwo i muzyka, — powinna literatura wydzielić dla siebie materjał własny, samowystarczalny, tworzywo autonomiczne, któreby nie było zdane na pasorzytniczy byt na organiźmie „życia“. Bo życie wraz z całym bagażem swoich dramatów problemów, uczuć i uczuciątek psychologizmu i społecznych tendencji, — nie należy — zdaniem Witkiewicza— do terytorjum sztuki, bo na glebie jej jest ono tem, co Witkiewicz nazywa „bebechami“. Zachodzi więc pytanie jak owych „bebechów“ z literatury się pozbyć? Jak literaturę oczyścić i postawić w jej przybytku posąg Czystej Formy? Recepta Witkiewicza brzmi: słowo, jako znak pojęciowy, pewne zestawienia owych słów —pojęć, mechanizm wyobrażeniowy i dźwiękowy, krzyżowanie się różnych szeregów pojęciowych, — wszystko to zawiera w sobie ładunki emocjonalne, „napięcia dynamiczne“ — jak to Witkiewicz nazywa, — które stanowią najistotniejszy składnik materjału poetyckiego. W dramacie przybywa jeszcze moment działań poszczególnych i ich kombinacji, które wprowadzają nową sferę „napięć dynamicznych“. Związek racjonalno-logiczny jest w takich utworach oczywiście rzeczą zupełnie nieistotną, ba szkodliwą, bo raczej bezsensowność, w znaczeniu logicznem, przyczyni się do uzyskania owego rezultatu do którego zmierza twórczość witkiewiczowska, t. j. do „uczucia metafizycznego“, któ re promieniować ma z dziwnych akumulatorów Czystej Formy.

Irzykowski widzi w całem powyższem rozumowaniu błąd teorjopoznawczy. Forma bowiem to właściwie ów zespół cech, które reflektujący nasz umysł „odkrywa“ niejako, ex post z powierzchni dokonanego już, gotowego dzieła. Ostatecznie wszystkie owe najidealniej nawet dobrane napięcia dynamiczne z teorji Witkiewicza nie byłyby—zdaniem Irzykowskiego — tak ciekawe i nie promieniowałyby z siebie owych uczuć metafizycznych, gdyby nie zawierały w sobie rezonansu treści życiowych z których się wydzieliły. Echem tych treści one oddychają i odległość od treści użycza im właśnie pewnej cechy mglistości i perspektywiczności, mogących na czas może emocjonalnie podziałać. Problemy i tendencje wtedy tylko są „bebechami“, gdy artysta nie zdołał ich dostatecznie rozczynić w utworze swoim i nadać im sankcji artystycznej. Mówimy nawet wtedy, że one „łażą na wierzch“ i można dodać: „jak bebechy“...

Nie można sobie zresztą wyobrazić formy jako magazyn gotowych i niezmiennych znaków i foremek, z których przez takie lub inne receptowe układanki wykrzesać można istotne wartości artystyczne. Wybitny estetyk włoski Benedetto Croce, którego filozofja sztuki zdaje się autorowi najbardziej odpowiadać, uważa mówienie o formie w zupełnej niezależności od treści za nieporozumienie. Forma bowiem jest organicznym wykładnikiem treści, a każda treść wydziela ściśle do niej przylegającą formę, jednorazową i nieprzenośną jak treść sama. Można zatem mówić tylko o treścioformie, jako nierozerwalnym, ścisłym splocie treści z formą. Ta ostatnia pogoda jest zresztą — zdaniem St. Brzozowskiego — w związku z zasadniczem naszem etycznem nastawieniem do rzeczywistości, a „dobieranie“ tej lub innej formy do danej treści uwarunkowane jest przesłankami etyki twórcy. Ponad wszystko jednak wznosi się karygnalna zasada twórczej indywidualności. Tam, gdzie indywadualność twórcy mocą swoją nieprzepartą przenika rzeczywistość kształtując ją w strukturę harmonijną, wewnętrznie jednolitą i zcaloną, tam stajemy dopiero w obliczu sztuki dojrzałej i wielkiej, sztuki o „formie wewnętrznej“ — jak ją Hebbel nazwał, — które to pojęcie wzniósł Irzykowski na sam szczyt swojej myśli. Od istnienia owej formy wewnętrznej zależy trwałość i objektywno-kulturalna wartość sztuki danej, a z wyżyn jej z pogardą spoglądać można na „pakierstwo“ literackie, ładujące mechanicznie do jednego utworu „wszystko co się da“ bez istotniejszej zasady segregacji i syntezy, — na „kiperstwo“ któremu wystarczają esy floresy na fasadzie utworu, i na wszelkie inne nieporozumienia w literaturze.

Irzykowski nie poprzestaje jednakowoż na dualistycznej koncepcji treścioformy. Wprowadza on późniei teorję, którą nazywa „monizmem treści“, a w której usiłuje sprowadzić istotę formy do zespołu treści ubocznych, peryferyjnych w stosunku do wątków centralnych, do t. zw. hierarchji. Szereg owych treści peryferyjnych, o natężeniu dostatecznie stłumionem, tworzy właśnie formę utworu danego. Tym więc sposobem dochodzi autor do całkowitej jednolitości teoretycznej w łonie systemu swojego i do zupełnej antytezy w stosunku do ideologji Witkiewicza.

Książka napisana jest stylem, który należy już nazwać „stylem irzykowskim“. Prężąc się od wewnętrznego naporu myśli, zabłyszczy miejscami rakietą obrazu, klingą djalektyki, nanewrem polemicznym, pełnym giętkości, ostrości, miejscami nawet bezwzględności, by wkońcu uśmiechnąć się kurtuazją wytwornego fechtmistrza, darzącego w ostatnim rozdziale twórczość przeciwnika swojego słowami, pełnemi gorącego uznania.

H. Weber.

—oSo—

KRONIKA LITERACKA.

Wielkie dzieło o antysemityźmie

Zapowiadane nowe wydanie znakomitego i wszechstronnego dzieła dra Henryka hr. Coudenhove-Kalergi, pt. „Das Wesen des Antisemitismus“ ukazał się właśnie w nowej edycji, poprzedzone przez dłuższą i nader interesującą rozprawę syna autora, głośnego twórcy ruchu paneuropejskiego, R. N. Coudenhove Kalergi, pt. „Antisemitismus nach dem Weltkrieg“.

Całość stanowi sztandarowe dzieło o antysemityźmie, traktujące ruch ten ze stanowiska etyki i sprawiedliwości. Autor daje na wstępie głęboki i wnikliwy przegląd historji antysemityzmu od czasów starożytnych aż do teraźniejszości, poczem analizuje najdokładniej całokształt oskarżeń przeciwko Żydom, kwestję emancypacji żydowskiej, problemy sytuacji żydowskiej na świecie i sjonizmu.

Zaznaczyć jeszcze należy, że autor książki, dawny austrjacko- węgierski dyplomata, był chrześcijaninem, którego aryjskie pochodzenie nie podlega żadnej wątpliwości, urodził się on w r. 1859 we Wiedniu a zmarł w zamku Ronsperg w Czechach w r. 1906. Problemem antysemityzmu zajmował się z nadzwyczajną gorliwością, zapoznawszy się podczas licznych swoich podróży z wszelkiemi problemami życia ówczesnego, oraz z całą obszerną literaturą judaistyczną i antysemicką. Dzieło to jest interesujące zarówno dla Żydów jak i nie Żydów, a niezbędne dla każdego kogo interesuje problem antysemityzmu.

Książka ukazała się w Paneuropa Verlag (Wiedeń, I. Hofburg — cena mk. 5'50. opr. mk. 8).

Zgon Franca Rosenzweiga

Przynieśliśmy już telegraficzną wiadomość, że w Frankfurcie nad Renem zmarł w 43 roku życia znany niemiecko- żydowski uczony i poeta Franciszek Rosenzweig. Zmarły, którego stratę niemieckie żydostwo boleśnie odczuwa, rozpoczął swą działalność studjami o niemieckim idealiźmie i o Heglu, a potem zaś poświęcił się zupełnie problemom żydowskiej nauki i średniowiecznej żydowskiej poezji. Zasłynął głównie jako tłómacz hymnów i poezji Halevyego. Razem z Marcinem Buberem przystąpił do tłómaczenia Starego Testamentu, a pierwsze tomy przekładu wywołały z jednej strony gorący entuzjazm z drugiej zaś stanowcze sprzeciwy. Ostatnio miał być powołany na katedrę teologji żydowskiej we Frankfurcie nad Menem, niestety przedwczesna śmierć stanęła temu na przeszkodzie. Franciszek Rosenzweig był w ostatnich latach prawie sparaliżowany.

„MATKA ASZA W PRZEKŁADZIE HEBRAJSKIM. W wydawnictwie „Dwir“ w Palestynie ukazała się powieść drukowana obecnie w naszym piśmie — „Matka“ Szaloma Asza, w przekładzie hebrajskim. Równocześnie ukazał się tom komedyj Szaloma Aljechema. Przekładu dokonał znany autor J. D. Berkowicz.

NOWE DZIEŁO FREUDA. W tych dniach ma wyjść nowe dzieło prof. Zygmunta Freuda pt. „Das Unbehagen in der Kultur“. Czasopismo „Die psychoanalitische Bewegung“ przynosi w ostatnim swym numerze pierwszy rozdział tej pracy pt. „Das ozeanische Gefühl“, w którem twórca psychoanalizy, analizuje uczucie wieczności wrodzone bardzo wielu ludziom.

FREUD PRZEDMIOTEM PSYCHOANALIZY. W języku niemieckim wyszła niedawno praca Ch. A. Maylana pt. „Freuds tragischer Komplex“. Jest to praca poświęcona samemu Freudowi, który się staje niejako objektem psychoanalizy. Dla Maylana jest Freud tak samo jak Lenin wielkim neurotykiem, a żydowskie pochodzenie Freuda zadecydowało o powstaniu psychoanalizy.

NOWY DRAMAT PAWŁA RAYNALA. Paweł Raynal, autor granego i u nas w Krakowie swe-

go czasu „Grobu Nieznanego Żołnierza", ukończył nowe dzieło pt. „Złoty cielec". Treścią są najnowsze paryskie skandale finansowe.

NOWE DZIEŁO PIRANDELLA. Najnowszy dramat Pirandella, trzyaktowa sztuka pt. „Lazzaro" wystawiono w Turynie w obecności autora. Prasa włoska wyraża się z dużem uznaniem o nowym utworze Pirandella.

„GRACZ" DOSTOJEWSKIEGO JAKO OPERETKA. Paweł Morand, znany autor francuski, pracuje obecnie nad librettem operetkowem, do którego tekst zaczerpnął z „Gracza" Dostojewskiego. Muzykę skomponował Henri Sanguett.

SZTUKA BEZ RECENZJI. W Paryżu w „Comoedie St. Martin" wystawiono w tych dniach sztukę niemieckiego autora Rudolfa Lotara p. t. „Wilkołak". Prasa francuska nie przyniosła żadnych recenzyj tej sztuki, dlatego, że dyrekcja teatru nie zaprosiła recenzentów na próbę generalną. Wprawdzie dyrekcja zaprosiła recenzentów na późniejsze przedstawienie, atoli prasa oburzona tem złamaniem dotychczasowej tradycji, postanowiła sztukę zbojkotować.

STARY PARYŻ ZANIKA. Znany kabaret paryski „Ambasadeur" ma być zdemolowany a na jego miejsce ma powstać nowoczesny budynek teatralny. Z kabaretem Ambasadeur znika kawał starego Paryża. Kiedyś figurowały tutaj afisze słynnego malarza Toulouse-Lautrec, kiedyś występowała tutaj Yvette Guilbert, gdy jeszcze była młoda i szczupła, kiedyś tutaj stawiała swe pierwsze kroki Mistinguette. A teraz ustępuje stary ten teatr, zbudowanym na wzór amerykański nowoczesnym przybytkom sztuki.

BAJKA O KOPCIUSZKU JEST W AMERYCE NIEMORALNA. Amerykański uniwersytet Columbia ogłosił listę niemoralnych bajek dla młodzieży. Ciekawą jest rzeczą, że na liście tej figuruje też bajka o Kopciuszku w ujęciu Grimma. Dlaczego ta bajka jest niemoralna — nie podaje nam uniwersytet amerykański...

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

„GAENSEMAENCHEN" PO POLSKU.

Wielka, znakomita powieść Jakóba Wassermanna pt. „Gänsemännchen" ukazała się właśnie w języku polskim w przekładzie Marcelego Tarnowskiego, w Instytucie Wydawniczym „Renaissance" w dwóch tomach: I. „Symfonja prometejska" (Gęsiarek), (st. 280), II. „Djabeł w płomieniach" (str. 352). Cena I. tomu 9 zł. (w opr. 13 zł.), II. tomu 11 zł. (w opr. 15 zł.).

—o—

HASTUDENT BAUNIWERSITAH HAIWRITH (Jerozolima) Organ korporacji El-Al („Ku wyżynom") studentów U. H. w Jerozolimie. Adres: Brith Studentim El-Al Jeruszalim Palestine.

DR. MENACHEM STEIN: AMANUT HATBUR SZEL JOSEFUS FLAVIUS. (Sztuka opisu u Józefa Flawjusza). Odbitka ze „Sneh" T. 1. Zeszyt 5—6.

TEGOŻ AUTORA: „Hamidrasz Hahelinisti". Odbitka ze „Sneh" T. 1. Zeszyt 2.

GASTON LEROUX: „Anioły morza" i „Kapitan Hyx". — Obie powieści w przekładzie Witolda Zechentera. Wydawnictwo „Panteon", Kraków, Księgarnia Powszechna. (Cena po 4 zł.).

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Miesięcznik wydawany przez Dra Stanisława Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą: Zeszyt grudniowy zawiera następującą treść: Michał Bobrzyński: Przed powstaniem. America Castro: Cervantes o życiu i człowieku. Liebmann Hersch: Sjonizm i tragedja palestyńska. Otto Forst-Battaglia: Oblicze dyktatury. Julјusz Makarewicz: Dlaczego jestem chrześcijańskim demokratą? Mikołaj Rey: Memorjał gen. Tadeusza Rozwadowskiego w sprawie wschodnich granic Polski. Józef Stańczewski: Jose de Alencar. Przegląd miesięczny: Życie umysłowe zagranicą: O twórczości dramatycznej Hoffmannsthala (Feliks Płażek) Kroniki: Andrzej Tardieu (Kazimierz Smogorzewski), Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński), Nowe wydawnictwa: Hofmanowa i Żmichowska w nowem oświetleniu (Kazimierz Czachowski), Szkodliwa dla propagandy kultury polskiej książka (Karol Zawodziński), O tzw. misji dziejowej iberyjskich narodów (St. W.), O dyktaturach (St. W.) Uwagi: Americo Castro (St. W.) Skuteczność studjów uniwersyteckich (M. J. Ziomek). Od Redakcji.

„Ciocia Zuzia" z Nagyrew

Niesamowite tło sensacyjnego procesu węgierskich trucicielek

(-si) Donieśliśmy już w części wczorajszego nakładu o rozpoczęciu procesu przeciwko węgierskim trucicielkom. Warto tej aferze poświęcić więcej uwagi, albowiem nietylko rzuca ona światło na społeczne stosunki węgierskiej wsi, ale nadto przemawiają do nas ze sali sądowej w małem węgierskiem mieście Szmolnok jakieś echa prawieków. Na tle dwudziestego stulecia wyłania się nagle z rubryki kryminalnych afer walka kobiety z mężczyzną. Mężczyzna jest w szczęśliwszem położeniu, albowiem ma za sobą cały aparat państwowy, całą społeczną etykę, którą stworzył właśnie w celach swego męskiego egoizmu. Kobieta ucieka się do chytrości, do lisich wybiegów, do zbrodni, sięgając po tak częste i tak dla kobiety charakterystyczne narzędzie zbrodni, to jest po truciznę.

WIEŚ NAGYREW.

Żyjemy w bogobojnej węgierskiej wsi Nagyrew. Jest to wielka wieś, licząca tysiąc czterysta mieszkańców. Ludność jest biedna, mało ma pola, nie ma też możności ekspanzji, albowiem wielka własność otacza ją jak gdyby żelaznemi klamrami. Dzieci nie są tu bynajmniej błogosławieństwem, albowiem niema tu dla nich miejsca, zbyt dużo jest i tak już „gęb" do jedzenia. Okolica nad Cisą jest żyzna, a przedewszystkiem udaje się tu doskonałe węgierskie wino. Chłopi są z natury weseli, dobroduszni i chętnie sobie popijają. Panują tu jeszcze patrjarchalne zwyczaje, kobieta jest niewolnicą mężczyzny i nie może się bronić przeciwko zbyt często nawiedzającemu błogosławieństwu dzieci.

CIOCIA ZUZIA

Przed 40 laty przybyła do Nagyrew akuszerka Zuzi Olha, która później wyszła za mąż i owdowiała jako pani Fazekas. Nie należy przypuszczać że „ciocia Zuzia" była zwykłą wiejską akuszerką. „Studjowała" we wielkiem mieście, posiadała niezwykły dar obserwacji, cechowały ją zimny rozum, olbrzymia energja i nieliczące się z niczem sumienie. Dzięki tym właściwościom wywierała na ludzi demoniczny wprost wpływ Nietylko zwykli chłopi jej się obawiali, ale nawet inteligentni ludzie ulegali złowieszczemu urokowi jej postaci W krótkim czasie poznała na wylot życie wsi i stała się „przyjaciółką" wszystkich kobiet.

A przychodziły do niej kobiety głównie po pomoc i radę, gdy znalazły się w t. zw. błogosławionym stanie. Pomagała im jak mogła, co w rezultacie doprowadziło do 9 procesów o spędzenie płodu. „Ciocia Zuzia" wyszła cało z tych wszystkich procesów tak, że ludność zaczęła w niej widzieć kobietę, której nic złego stać się nie może. Ten jej autorytet wzrósł jeszcze, gdy ze wsi zniknęła druga akuszerka bez śladu. Opowiadano sobie, że ją usunęła „ciocia Zuzia" jako swą konkurentkę. Syn zaginionej akuszerki, chcąc się zemścić, strzelił do cioci Zuzi z rewolweru, ale kule ominęły ją, a młody chłopak skazany został za zamach na 2 lata ciężkiego więzienia. Ludność była teraz święcie przekonana, że ciocia Zuzia posiada nadprzyrodzoną moc, że ani sądy, ani ludzka ręka nie potrafią sobie z nią dać rady.

ARSZENIK JAKO BROŃ KOBIETY.

„Ciocia Zuzia" była naprawdę nietylko osobą przebiegłą, ale wprost pozbawioną wszelkich skrupułów. Znudziły się jej ustawiczne procesy o spędzanie płodu i dlatego wymyśliła sobie o wiele łatwiejszą, dogodniejszą taktykę. Nie spędzała więcej płodu w łonie matki, ale pozwalała dzieciom przychodzić na świat, aby zaraz po narodzeniu usunąć je zapomocą trucizny. „Ciocia Zuzia" posługiwała się wyłącznie arszenikiem, który wyciągała z lepów na muchy. Wiedziała dokładnie, ile potrzeba arszeniku, by zabić człowieka. Jej klijentela rozszerzyła się znacznie, albowiem przychodziły do niej nietylko kobiety w innym stanie, ale też kobiety, które chciały się pozbyć starych mężów, mając młodych kochanków, a także kobiety, które chciały usunąć starą matkę, by odziedziczyć po niej pole. W ten sposób kobiety z Nagyrew mogły kochać, kogo tylko chciały i zmieniać dobrowolnie swoich kochanków. Taksa za truciznę wynosiła 100—500 pengö, stosownie do stanu majątkowego klijenta. Interes doskonale prosperował, klijentek nigdy bowiem niezabrakło. Powstała nawet „brudna konkurencja", albowiem i inne kobiety zaczęły fabrykować arszenik i sprzedawały go poniżej taksy, ale „ciocia Zuzia" miała bardzo ułatwione zadanie, albowiem oglądaczem zwłok był zięć jej, dzwonnik kościoła w Nagyrew; konstatował on zwykle, że chłopi umierali albo na zapalenie płuc, albo na udar serca, lub też na uwiąd starczy. Protokoły oglądacza zwłok odegrały ważną rolę w całej tej sprawie, albowiem prokuratura, która otrzymywała anonimowe doniesienia, załatwiała je w ten sposób, że zadawalała się protokołami oglądacza zwłok.

KOBIETA, KTÓRA MILCZY...

Przed 5 laty wyszła na jaw pierwsza afera trucicielska, ale minęła ona bez żadnych następstw. W roku 1924 zniknęła ze wsi 70-letnia Panni Purris, matka chłopki Bukovenskiej. Po kilku miesiącach wyciągnięto zwłoki staruszki z rzeki i stwierdzono, że Panni Purris została otruta arszenikiem. Bukovenska była bardzo niezręczna, albowiem zamiast pochować zwłoki, wrzuciła je do Cisy. Stanęła przed sądem i skazaną została na śmierć, ale kara śmierci zamieniona została na dożywotnie więzienie. Podczas rozprawy Bukovenska milczała jak grób i odmawiała wszelkich wyjaśnień. I teraz, gdy sprawa masowych otruć wyszła na jaw, przesłuchał Bukovenską sędzia śledczy, ale ta oświadczyła: „Pokutuję teraz za to co zrobiłam, ale odemnie niczego się nie dowiecie". Pięć lat przesiedziała Bukovenska w więziennej celi i pary z ust nie puściła.

W międzyczasie umarła „ciocia Zuzia", a w Nagyrew wciąż umierali chłopi. Prokuratura otrzymywała dalej anonimowe doniesienia, które wreszcie doprowadziły do wykrycia całej afery. Cały cmentarz w Nagyrew jest obecnie rozkopany. Otwarto 50 grobów i stwierdzono narazie 40 wypadków otrucia zapomocą arszeniku. Pierwsza serja procesów onegdaj się zaczęła.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ...

Wszystkie oskarżone zwalają teraz winę na „ciocię Zuzię". Podczas procesu dochodzi nieraz do bardzo ciekawych scen. Jedna z oskarżonych Róża Hołyba, na pytanie przewodniczącego czy zna dziesięcioro przykazań, oświadczyła krótko: nie.

„A czy pani wie, że istnieje przykazanie: Nie zabijaj?" — zapytał dalej przewodniczący. — „Nie wiem o tem" odpowiedziała oskarżona.

Nasuwają się mimowoli rozmaite refleksje, ale odsuniemy je aż do końca procesu, a narazie zadowolimy się sprawozdaniami z sali sądowej.

PRAWIE 6 MILJONÓW ZA SKRZYPCE

Znany amerykański kolekcjoner nabył ostatnio wspaniałe, stare skrzypce z kolekcji Wanamakera za imponującą kwotę 650,000 dolarów, czyli 5,850.000 złotych. Jest to najwyższa kwota, jaką uzyskano ostatnio za jakiekolwiek skrzypce.



Z TEATRU I ESTRADY.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę dwa występy Jaracza: popołudniu po raz ostatni w kapitalnej roli „Pana Brotonneau“, a wieczór w Perzyńskiego „Uśmiech losu“. W poniedziałek i wtorek dwa ostatnie powtórzenia „Artystów“ po cenach zniżonych.

— **„ŚWIT, DZIEŃ I NOC“ W TEATRZE „BAGATELA“.** Nasi znakomici artyści Marja Malicka i Aleksander Węgierko wystąpią ostatnie 3 razy: w poniedziałek, we wtorek i we środę w komedji Nicoodemiego „Świt, dzień i noc“ Jak wiadomo „Świt, dzień i noc“ grany był przez znakomitą parę artystów w Warszawie przeszło 600 razy z rzędu. Wielbiciele obojga artystów pospieszą tłumnie na te 3 ostatnie występy, by pożegnać swoich ulubieńców, którzy wyjeżdżają na dłuższy czas zagranicę. Dziś w niedzielę po raz ostatni „Trio“.

— **ZNANY TENOR BOHATERSKI JAQUES KRONELLI**, śpiewak opery berlińskiej daje dziś w niedzielę drugi koncert aryj i żydowskich pieśni ludowych o g. 8 wiecz. w sali Teatru Żydowskiego (Bocheńska 7). Bilety przez cały dzień w kasie teatru.

— **TEATR REWJI „PANTERA“ (RAJSKA 12).** Inauguracyjny program „Gdy się kobieta zarumieni“ cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Są to ostatnie dni tego programu, gdyż już we środę odbędzie się premjera barwnego programu świątecznego. Dziś w niedzielę 3 przedstawienia o g. 5'15, 7'15 i 9'15.

— **PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** Dziś o godz. 11'30 przedpoł. rozpoczyna się szereg przedstawień dla dzieci w teatrze przy ul. Rajskiej 12 wystawieniem przepięknej bajeczki ze śpiewami i tańcami pt. „Zaklęte dzieci“. Po przedstawieniu konkurs deklamacji z 3-ma nagrodami, da nam poznać talent naszych dzieci.

— **WYSTAWA MALARSKA MOJŻESZA APPLEBAUMA W KATOWICACH.** Jak już donieśliśmy, odbyło się w ubiegłą niedzielę w Katowicach w wielkiej sali Stow. kupców uroczyste otwarcie wystawy obrazów znanego malarza żydowskiego Mojżesza Applebauma. Wernisaż zgromadził elitę umysłową i towarzyską żydostwa katowickiego, przybył też reprezentant Urzędu Wojewódzkiego. Po powitaniu zebranych przez p. inż. Fogelgarna, wygłosił dłuższe piękne przemówienie rabin dr. Chamajdes. Wystawa, która cieszy się dużym moralnym i materjalnym sukcesem, potrwa do 23 bm.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Pan Brotonneau“ (ceny zniżone); wiecz. „Uśmiech losu“.
Poniedziałek: „Artyści“.

TEATR REWJI „PANTERA“

Niedziela: „Gdy się kobieta zarumieni“ (trzy przedstawienia).
Poniedziałek: „Gdy się kobieta zarumieni“.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela: „Trio“.
Poniedziałek: „Świt, dzień i noc“.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Ulubienica załogi“ (Clara Bow).
CORSO: „Ostatnia karawana“ (Jack Hold).
NOWOŚCI: „Skradziony testament“
SZTUKA: „Nina Petrowna“ (Brygida Helm).
WARSZAWA: „Nocny ptaszek“.
WANDA: „Szlakiem hańby“ (W szponach handlarzy kobiet).
UCIECHA: „Ogród Allaha“.

Wiadomości z kraju

KTO ZOSTANIE ZAMIANOWANY NA MIEJSCE P. ADELBERGA?

Jak komunikują, dotychczas jeszcze nikogo nie zamianowano referentem do spraw żydowskich w Min. W. R. i O. P. na miejsce radcy Adelberga, który jakwi adomo ustąpił ze swego stanowiska. Stanie się to prawdopodobnie w najbliższym czasie. Tymczasem funkcje radcy Adelberga w Min. W. R. i O. P. pełni chrześcijanin

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W TYCZYNIE.

(Kor. wł.) Wieść o zgonie błp. dra Leona Reicha wywołała w naszej miejscowości głęboki żal i ogólne współczucie. Celem uczczenia pamięci Zmarłego odbyła się akademja żałobna w lokalu Stow. Beth Jehuda, na której we wzruszających słowach przemówił tow. mgr. Leon Herschtal.

Stow. Beth- Jehuda przeniosło się przed kilku dniami do nowego obszernego lokalu, który daje możność lepszego rozwoju stowarzyszenia. Zakupiono nowe meble, jakoteż uporządkowano bibljotekę, która liczy obecnie 600 dzieł hebrajskich, żydowskich i polskich. Urząd bibljotekarza pełni tow. S. Garfunkel. (N. S.)

W SPRAWIE OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. W DUKLI.

Odnośnie do korespondencji z Dukli, zamieszczonej w nrze 333 „Nowego Dziennika“, w której był m. in. zawarty zarzut pod adresem tamtejszego Towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi, a mianowicie co do rzekomego protekcyjnego w prowadzeniu agend towarzystwa W tej ołóż sprawie informuje nas Zachodnio- małopolski Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskiemi w Krakowie, pod którego kontrolą pozostaje również i oddział w Dukli, iż zarzut zawarty we wspomnianej na wstępie korespondencji **nie był słuszny**, gdyż Towarzystwo Opieki nad Sierotami Żydowskiemi w Dukli pracuje bez zarzutu i rozwija się nader pomyślnie.

UDZIAŁ ŻYDÓW W AKCJI PRZECIWGRUŹLICZEJ

Do akcji propagandowej i zbiórkowej dni przeciwgruzliczych, prowadzonej przez polski związek przeciwgruźliczy w okresie czasu od 1 bm. do 10 stycznia nowego roku, zaproszone zostały tow. „Toz“ ze wszystkiemi oddziałami na prowincji, oraz żydowskie tow przeciwgruźlicze „Brijus“ w Warszawie. W sprawie akcji tej rabinat warszawski ma niebawem wydać odezwę do ludności żydowskiej.

POLOWANIE REPREZENTACYJNE — ODŁOŻONE.

Z uwagi na obecną sytuację polityczną w kraju, zapowiadane od szeregu dni polowanie reprezentacyjne w Puszczy Białowieskiej, które miał urządzić p. Prezydent Rzeczypospolitej dla członków rządu, dyplomacji i zaproszonych gości, zostało odłożone. Zresztą polowanie to miało być polowaniem zimowem, a do urządzenia takiego polowania tymczasem brak śniegu, więc i termin jego nie może być jeszcze ustalony.

PAŁACYK PREZYDENTA RZPLITEJ WE WIŚLE

Letni pałacyk prezydenta Rzplitej w Wiśle na Śląsku, doprowadzony został już pod dach Murowany pałacyk, wedle projektu architekta prof. Szyszki Bohusza, wykończony będzie na jesieni 1930 r.

ODZNACZENIE UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH

P. min. Spr. Wewn. przyznał odznaczenia dla ratujących uczniom gimnazjum w szeregu miastach. Odznaczenia otrzymali uczniowie gimnazjum w Trembowli, Tarnowie, Zamościu, Tarnopolu i Włodzimierzu. Wszyscy odznaczeni uczniowie przyczynili się do ratowania tonących.

ZAKWITŁY KWIATY...

Z Datnowa (wojew. wileńskie) donoszą, iż wskutek podniesienia się ciepłoty na polach i w lasach zakwitły kwiaty.

TRAGICZNY WYPADEK POCHOWANIA CZŁOWIEKA W LETARGU

zdarzył się przed 9 laty na G. Śląsku

Z Katowic donosi AW.: Jak się obecnie okazało, tragiczny wypadek pochowania człowieka w letargu, zdarzył się w Rybnej pow. Tarnogórski. Z powodu sprzedaży majątku rycerskiego w Rybnej Towarzystwu Osadniczemu „Ślązak“, zwłoki zmarłych właścicieli rotmistrza Koszyckiego i jego żony i syna miały być przewiezione do grobowca rodzinnego Koszyckich w pow. Raciborskim. Gdy onegdaj w towarzystwie przedstawicieli władz otworzono grobowiec, okazało się, iż dolne deski trumny rotmistrza Koszyckiego, zmarłego przed 9-ciu laty rzekomo na udar serca, były wyłamane, zaś zwłoki leżały twarzą na dół i wyciągniętemi rękoma. Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby zwłoki zostały obrabowane, pozostaje jedynie możliwość, iż rotmistrz Koszycki został pochowany w letargu i obudził się w trumnie. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO 15-LETNIEGO UCZNIA

We Wilnie otruł się 15-letni uczeń czwartej klasy gimnazjalnej Tylewicz. Przyczyną zamachu samobójczego był zły stopień

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM

Warszawscy komuniści usiłują w związku z toczącym się obecnie w Warszawie procesie komunistycznym demonstrować przed gmachem Sądu Okręgowego Apelacyjnego na Pl. Krasińskich. Do tychczas wszelkie demonstracje stłumione były w zarodku przez policję, która onegdaj aresztowała 20 osób. W piątek o 7-ej wieczorem przed gmachem Sądu na Ś-to Jerskiej zebrało się około 300 młodocianych komunistów, którzy kamieniami wybili 40 szyb na parterze w oknach wydziału 12 karno- skarbowego. Przybyła na miejsce policja ujęła 3-ch sprawców, pozostali rozbiegli się.

DEFRAUDACJA 200 TYS. ZŁ.

Warszawski Urząd Śledczy aresztował onegdaj urzędnika Warszawskiej Kasy Chorych Franciszka Kwiatkowskiego. Kwiatkowski inkasował pieniądze z ramienia Kasy Chorych w większych firmach. Jak się okazuje, część pieniędzy zatrzymywał u siebie. Nadużycia sięgają podobno 200.000 złotych. Proceder ten Kwiatkowski uprawiał podobno od pół roku. W jaki sposób Kwiatkowskiemu udało się zdefraudować tak znaczną sumę, wykaże wdrożone śledztwo.

Wesoły kącik

W KLUBIE KULTURALNYM W PSIEJ WÓLCE

— Ja myślę, iż Napoleon był większym wodzem niż Bonaparte.

— Człowieku! Napoleon i Bonaparte... to przecie osoby identyczne.

— Możliwe. Ale Napoleon jest przecież identyczniejszy.

POCIECHA

Dwaj swego czasu zamożni kupcy spotykają się w kawiarni.

— Jak się pan ma, panie Mayer, co pan obecnie porabia?

— Wstaję regularnie o 7-mej rano i dzwonię na służącego.

— Tak, To trzyma pan jeszcze przy dzisiejszych złych czasach służącego?

— Nie, to nie, ale dzwonek mi pozostał

SILNIEJSZA PŁEĆ

— Kobieta znosi o wiele mężniej bóle niż mężczyzna.

— Tak? Czy pan jest dentystą?

— Nie, ale mam sklep z obuwiem.

NAGRODA ZA „PERPETUUM MOBILE“.

Mimo, że wynalezienie przyrządu wiecznego ruchu oddawna już uznano za nieosiągalne, próby w tym kierunku nie ustają. Ostatnio redakcja znanego miesięcznika amerykańskiego „Science and Invention“ ustanowiła nagrodę w wysokości 5.000 dolarów za czynny model maszyny „perpetuum mobile“, przyczem od ubiegania się o tą nagrodę wyłączone są maszyny, oparte na działaniu przypływów i odpływów morza, wiatrów, siły spadku naturalnego wód, oraz na parowaniu naturalnem.

W SĄDZIE

— Ile lat pani liczy?

Oskarżona waha się.

— Proszę się nie wahać, czas pracuje przeciw ko pani

AUTOR

— Potrzebowałem dziesięciu lat, aby pomiarkować, że nie mam talentu do pisania.

— No, i przestał pan pisać?

— Nie, wtedy bowiem byłem już sławny.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją Henryka Klinga

ZADANIE NR. 2.

Ułożył **Goldschmiedt** — Leningrad.

Białe: Kg3, De4, Wb6, La1 i e8, Sa4 i d5 i p: h4 (8 fig.).

Czarne: Ke6, Ld6, Sb3 i g4; p: a2, b7, e5, h6 i h5 (9 fig.).



Mat w 2 posunięciach.

PARTJA NR. 2

odznaczona I. nagrodą za piękność na turnieju w Rohitsch-Sauerbrunn 1929 r.

A. Takacs:	A. Rubinstein:
1. c2—c4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	c7—c5
3. Sb1—c3	d7—d5
4. c4×d5	Sf6×d5
5. e2—e4	Sd5—b4
6. Lf1—c4	Sb4—d3+ ? 1)
7. Ke1—e2	Sd3×c1 +
8. Wa1×c1	a7—a6 2)
9. d2—d4!	c5×d4
10. Dd1×d4	Dd8×d4
11. Sf3×d4	e7—e6 3)
12. Sc3—a4!!	Sb8—d7
13. Wh1—d1	b7—b5 4)
14. Sd4×e6 !! 5)	f7×e6) 6)
15 Lc4×e6	b5×a4 7)
16. Wc1×c8 + !	Wa8×c8
17. Le6×d7 +	Ke8—d8
18. Ld7—g4 + !	Lf8—d6
19. Lg4×c8	Kd6—e8

20. Lc8×a6 8) i Czarne poddały się w 32 ciągu.

UWAGI.

1) W Dreźnie w 1926 r. w partji z Niemcowiczem zagrał Rubinstein w podobnej pozycji 6...., e6, co bez wątpienia lepsze jest niż posunięcie w tekście.

2) Także 8...., Sc6 nie przeszkadzało Białym w wykonaniu 9. posunięcia, — n. p.: 8...., Sc6, 9. Db3 e6, 10. Lb5! (nie 18. Whd1? a6!, 11. a4 Sd4+, 12. S×d4 c×d i t. d. — Partja Takacs—Spielmann, Wiedeń 1928., 10...., Ld7, 11. L×c6 L×c6, 12. Whd1 i za pomocą d2—d4 otrzymują białe lepszą partję.

3) Rubinstein mniemał, że teraz powoli dojdzie do rozwoju swej partji. Następne jednak posunięcie przeciwnika, które daje początek genjalnej kombinacji, poucza go inaczej.

4) Czarne nie mają już wystarczającej odpowiedzi Na 13.... Le7 nastąpi ofiara jak w tekście; na 13..., Wb8 nastąpi bardzo ładnie 14. Sb5! — n. p.: 14..., a6, 15. L×b5 b6, 16. W×c8+! W×c8, 17. L×d7+ i t. d., albo 14.... Le7, 15. Sa7! b5, 16. S×c8 W×c8, 17. L×b5! W×c1, 18. L×d7+ Kd8, 19. W×c1 i t. d. wkońcu 14.... Lc5, 15. S×c5 S×c5, 16. Sd6+ Ke7, 17. b4 i ewent. Lb3 i Wc7 i w każdym wypadku mają Białe do zwycięstwa wystarczającą przewagę.

5) „Equus ex machina!“ — Oczywiście nie 17. S×h5? ab, 15. L×b5 wobec 15.... La6!

6) Czy 14... Wb8 dawało dostateczne szanse ratunku, wydaje się nierównem: 15. Sc7+ Kd8, 16. L×f7 ba, 17. e5! Wb2+, 18. Kf1 i e6, albo 15. Sc7+ Ke7, 16. S×b5! ab, 17. L×b5 W×b5, 18. W×c8, z groźbą Wc7.

7) Jeśli 15... Ke7, to 16. L×d7 L×d7, 17. W×d7+! K×d7, 18. Sb6+ i Ga8. — C×a8.

Piękny jest przez Takacsa zapodany warjant: 15.... Sf6, 16. L×c8! ba, 17. e5! Sg8 (wymuszone), 18. Ld7+ Kf7, 19. L×a4 i Wc7+ z nast. Lb3.

8) Przy 3 pionach więcej nie pomagają nawet różnobarwne laufry.

Partja o dużem znaczeniu teoretycznem, przez Takacsa doskonale rozegrana.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 1:

1. Sd4—b5.

Podaje się do wiadomości P. T. Czytelników, iż z dniem 5 stycznia 1930 r. rozpocznie się mecz korespondencyjny o nagrodę. Trzej zwycięzcy za najlepiej rozegrane partje otrzymują drogą losowania nagrody. Nagrody w postaci cennych książek są następujące: I. nagroda — Dr. E. Lasker „Lehrbuch des Schachspiels“, II. nagroda — Dr. S. Tartakower „Das neuromantiche Schach“, III. nagroda 35 końcówek — Lasker—Selesujew. Zgłoszenia do powyższego meczu przyjmuje się do dnia 1 stycznia 1930 roku.

KRONIKA SZACHOWA.

ST. LOUIS. U. S. A. W turnieju Western Chess Association zwyciężył H. Hahlbohm 8 pkt., H. Anderson, H. Steiner, Whitaker po 7 i pół pkt., Factor, Winter po 6 pkt., Souruin 5 i pół pkt.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 37	Grudzień **15** Niedziela 13 Kislew 5690	Zachód słońca 15 m. 25

Konferencja członków Jewish Agency

zach. Małopolski i Śląska

W ubiegły czwartek wieczór odbyła się w Krakowie w sali stow. „Solidarność“ konferencja członków oraz zastępców członków Agencji Żydowskiej z zach. Małopolski i Śląska z udziałem dyrektora Keren Hajesodu, p. Leiba Jaffego. W konferencji wzięli udział wszyscy członkowie i zastępcy Jewish Agency z Krakowa i prowincji. Chwilową niedyspozycją usprawiedliwili swą nieobecność pp. pos. Dr. Thon i Dr. Fischlowitz. Konferencja, która wykazała pełną zgodność w kwestjach bieżących po stronie sjonistów i nie-sjonistów, zakończyła się wyborem nowego dyrektorjum Keren Hajesodu na zach. Małopolskę i Śląsk, złożonego z sjonistów i nie-sjonistów.

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji oraz uchwały podamy w jednym z najbliższych numerów.

Pożegnanie dyr. Leiba Jaffego

Krakowskie dyrektorjum Keren Hajesodu zwołuje na dziś, niedzielę godz. 8 wieczór w sali „Solidarności“ (Zielona 10, II. p.) zebranie wszystkich działaczy oraz wszystkich deklarantów Keren Hajesodu celem pożegnania dyr. jerozolimskiej centrali Keren Hajesodu p. Leiba Jaffego, który dziś w nocy opuszcza Kraków. Dyrektorjum Keren Hajesodu prosi wszystkich działaczy i deklarantów o łaskawe przybycie bez względu na otrzymanie zaproszenia, które ze względu na nawał i pośpiech pracy mogło nie zostać doręczone.

Skrócenie biegu pociągów

Od 15 maja 1930 r. wejdzie w życie rozkład jazdy, skracający bieg pociągów pospiesznych na różnych przestrzeniach, a to wskutek doprowadzenia torów do właściwego stanu. W samym okręgu Dyrekcji Warszawskiej suma skróceń będzie wynosiła tysiąc kilkaset minut dziennie. M. in. nocne pociągi z Krakowa i Katowic do Warszawy będą biegły o całą godzinę krócej. Podróż z Warszawy do Paryża będzie skrócona o 7 godzin, czyli będzie wynosiła około 27 godzin, tj. nie o wiele więcej niż przed wojną.

Rozbudowa opieki nad dzieckiem żyd.

Z okazji Zjazdu Żyd. Towarzystw Sierocych Zach. Małopolski

W dniu dzisiejszym obradować będzie w Krakowie w sali Stowarzyszenia „Solidarność Bnej Brith“ Zjazd przedstawicieli Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi z całej zachodniej Małopolski.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma problemy i horoskopy akcji opieki nad dzieckiem żydowskiem, w szczególności nad sierotami żydowskiemi, informowaliśmy o wieloletniej działalności Żydowskiego Centralnego Związku Sierocego na Polskę i Zachodnio-Małopolskiego Związku okręgowego, przedstawialiśmy ciężką walkę setek placówek żydowskiej opieki społecznej w Polsce, konieczność jej zrozumienia i poparcia, a temsamem umożliwienia jej rozwoju i postawienia na poziomie europejskim.

Wiele zdziałano w powyższym kierunku. Uratowano, wychowano i usamodzielniono, dzięki pomocy Jointu amerykańskiego, tysiące bezdomnych, opuszczonych i samotnych żydowskich sierot wojennych, — opiekuje, leczy wychowuje i kształci się w żydowskiej organizacji sierocej w Polsce tysiące biednych, zaniedbanych i chorych dzieci żydowskich, — znosi i ruguje się powoli i systematycznie olbrzymie kadry nędznych, żebraczych, ulicznych dzieci spauperyzowanego ghetta żydowskiego w setkach miast i miasteczek naszego kraju, — przewarstwowia, uproduktywnia i hartuje się życiowo tysiące żydowskiej młodzieży obojga płci.

A teraz ta cała gigantyczna praca społeczna może stanąć i runąć! Pomoc amerykańskiego Jointu jest coraz mniejsza, wprost minimalna, lada chwila ustanie całkowicie. Uświadomienie i samopomoc społeczeństwa są niedostateczne, subsydja władz rządowych centralnych i wojewódzkich, gmin komunalnych i kahałów, są niewystarczające.

Zjazd powyższy zastanowi się nad sytuacją i warunkami akcji opieki nad dzieckiem żydowskiem w naszej połaci kraju, da wytyczne i program pracy na przyszłość, rozniеci odnowa zapał i inicjatywę w kierunku utrzymania i rozbudowy istniejącej pożytecznej organizacji i jego lokalnych placówek, rozbudzi zainteresowanie i zrozumienie sprawy dziecka żydowskiego w całej społeczności i u kompetentnych czynników, spowoduje energiczną i celową akcję celem ugruntowania, wzmocnienia, rozszerzenia i założenia instytucyj opieki i wychowania dziecka żydowskiego, poweźmie uchwały odnośnie do znalezienia środków i dróg celem zrealizowania swych zadań.

Stoimy obecnie w całym świecie, a także w Polsce, pod znakiem... **dziecka.** Stoimy obecnie w żydostwie, szczególnie w naszym kraju, pod znakiem... **przewarstwowienia.**

Żydowska organizacja opieki nad dzieckiem żydowskiem zespoliła te dwa hasła w syntetyczne zadanie: wychowanie dziecka żydowskiego i przewarstwowienie młodzieży żydowskiej.

Nasze obecne pozycje społeczno-ekonomiczne są zagrożone. Handel i igła, pośrednictwa i wolne zawody wszelakich kategoryj, są atakowane i wypierane. Znajdujemy się między młotem i kowadłem — producentem i konsumentem. Etatyzacja i socjalizacja zmuszają nas do szukania i zajmowania nowych funkcyj społeczno-gospodarczych. Najbliższe lata przyniosą z konieczności, z nieubłaganą żelazną konsekwencją ewolucji, wzmożoną pauperyzację szerokich warstw żydostwa.

Jedynym ratunkiem i lekarstwem — organizacja i samopomoc społeczno-narodowa — w każdym kierunku.

To są paljatywy teraźniejszości.

Ale w pierwszym rzędzie musimy zabezpieczyć naszą przyszłość... naszą młodzież i nasze dziecko.

Dlatego musimy rozbudować i wzmocnić naszą opiekę nad dzieckiem żydowskiem i dokonać zawodowego przewarstwowienia młodzieży żydowskiej.

Z tego punktu widzenia witamy Zjazd powyższy i apelujemy do społeczeństwa o poparcie jego zamierzeń.

Dr. Henryk Leser

— **DZIŚ W NIEDZIELĘ DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI:** przez cały dzień i noc: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9; do godz. 8-mej wieczór: Rynek A—B 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19.

— **AKADEMJA KU CZCI B. BOROCHOWA.** Dziś w niedzielę o godz. 7'30 wiecz. odbędzie się w sali Żyd. Domu Akademickiego, Przemyska 3 — Uroczysta Akademja ku czci B. Borochowa z udziałem znanego działacza robotn. inż. A. Reissa z Warszawy.

— **MGR. IZYDOR FRIEDENBERG** rodem z Krakowa otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **EGZAMINY UPRAWNIAJĄCE DO SKRÓCENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Ministrowie spr. wojskowych i oświaty ustanowili egzamin specjalny, którego złożenie uprawnia do odbycia skróconej służby wojskowej. Obecnie kuratorja szkolne wyznaczają terminy egzaminów, które według przepisów mają odbywać się dwa razy w roku, w marcu i październiku. Podania o dopuszczenie do tego egzaminu mają być zgłoszone do końca stycznia 1930 r. Szczegółowych informacyj udzielają kuratorja szkolne.

— **MIEJSKIE SPRAWY APROWIZACYJNE omawiane były na odbytem onegdaj posiedzeniu sekcji VIII Rady miasta pod przewodnictwem radcy miejskiego Wajdy przy udziale wiceprezydentów miasta dra Landaua, dra Schneidra i dra Wielguse. Po obszernej dyskusji uchwalono** aprobować stanowisko prezydjum miasta, zajęte wobec Państwowego Banku Rolnego co do żądania rychłej spłaty udzielonego na rezerwy zbożowe kredytu w wysokości miljona złotych; upoważniono prezydenta miasta do budowy w miejskich składach towarowych żelaznej obrotnicy kolejowej kosztem około 15.000 zł, oraz zatwierdzono wniosek na Radę miejską co do poboru opłat oględzinowych od bydła rzeźnego i mięsa.

— **TERMIN UISZCZANIA OPŁAT OD ŚRODKÓW PRZEWOZOWYCH** jakoto: samochodów osobowych, powozów, bryczek, wozów ciężarowych, dorożek konnych itd. przypada w dniach 1—15 stycznia za I. półrocze, oraz w dniach 1—15 lipca za II. półrocze każdego roku, przyczem nie rozsyła się osobnych nakazów płatniczych. Magistrat przypomina właścicielom wymienionych środków przewozowych, że nieuiszczenie w wymienionym terminie należytości narazi ich na ściągnięcie zaległości w drodze egzekucji przy doliczeniu kosztów tejże, oraz procentów zwłoki od zaległej opłaty.

— **NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, że z dniem 15 grudnia br. otwiera przystanek osobowy Leluchów na szlaku Muszyna—Orłów. Czasy odjazdu pociągów z Leluchowa uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy.

— **9 WYPADKÓW TYFUSU BRZUSZNEGO, 8 SZKARLATYNY** zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie. Nadto zanotowano w tym czasie 12 zachorowań na ospę wietrzną, 7 na dyfterję, 4 na mumps, 2 na różę, a po 1 na koklusz i odrę.

— **JAK SPRAWDZIĆ CZY MONETA NIE JEST FAŁSZYWA.** Monety niklowe 10-ciogroszowe- 20-groszowe, 50-groszowe i 1-złotowe znajdujące się obecnie w obiegu wykonane są z czystego niklu, który jest metalem magnetycznym i jako taki jest przyciągany przez magnes. Najprostszym więc sposobem sprawdzenia, czy moneta taka nie jest fałszywą, jest dotknięcie jej magnesem. Monet fałszywych magnes nie przyciąga.

— **105 „OFIAR“ OBŁAWY.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych przeprowadzona została na terenie miasta Krakowa i na peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 105 osób; z tego zatrzymano 46 osób za różne przestępstwa, jak oszustwo, włóczęgostwo, przekroczenie przepisów dozoru policyjnego, zakazany powrót z szupasu, przekroczenie regulaminu dla prostytutek itd. — Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolniono.

— **UMYSŁOWO CHORY PODPALA STODOŁĘ OJCA.** Onegdaj o godz. 17-ej wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego Wojasa w Łapczycy pow. Bochnia, który zniszczył stodołę, napełnioną paszą i płonami rolnemi. Pożar przerzucił się następnie na sąsiednią stodołę Michała Szafrańca, napełnioną zbożem i zniszczył ją doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi 7.500 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia, którego dopuścił się umysłowo chory syn Wojasa.

— **ZRABOWAŁ 25 ZŁOTYCH.** Stanisław Łupa z Kozłowa pow. Dąbrowa napadł na przechodzącego drogą publiczną w Hubenicach pow. Dąbrowa, Stanisława Kmiecika z Kozłowa, którego uderzył kilka razy kastetem w głowę tak silnie, że Kmiecik upadł na ziemię nieprzytomny. Łupa zrabował mu z tylnej kieszeni spodni kwotę 25 zł. Sprawca został ujęty.

— **SEZON „FUTRZANY“ ZACZYNA SIĘ.** Hersztal Izrael kupiec, zam. przy ul. Siemiradzkiego zgłosił do policji, że dnia 13 bm. o godz. 11 skradziono mu z niezamkniętego biura przy ul. św. Krzyża 1 futro męskie wartości 500 zł. — Ramza Włodzimierz zam. przy ul. Krowoderskiej l. 53 zgłosił, że dnia 13 bm. około godz. 13 skradł nieznany sprawca z niezamkniętego mieszkania na szkodę jego ojca futro wartości 500 zł.

— **ZWŁOKI NOWORODKA.** Dnia 13 bm. o g. 13 znaleziono na schodach do piwnicy w domu przy ul. Szewskiej 27 owinięte w gazetę zwłoki noworodka płci męskiej. Zawezwany lekarz obwodowy po dokonaniu oględzin polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

— **WŁAMANIE DO KIOSKU I DO WYSTAWY.** W piątek między godz. 19 a 20-tą dostali się nieznani narazie sprawcy do kiosku z towarami bławatnemi Izraela Feingolda przy ul. Grzegórzeckiej przez wybicie otworu w murze, skąd skradli towary bławatne wartości około 2.000 zł. — Wierzbanowski Adolf, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Sienkiewicza 2 zgłosił, że dnia 13 bm. między godz. 23 a 24 dostał się nieznany sprawca do wystawy sklepowej przez rozbicie szyby, skąd skradł garderobę damską i męską wartości 400 zł.

— **FATALNY WYPADEK LISTONOSZA.** Wczoraj zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na dworzec osobowy do Antoniego Chanleka listonosza, który w czasie ładowania poczty do wagonu upadł i doznał złamania dwóch żeber. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—o—

EVELYN BRENT.

Kobieta w świecie i w domu

Bohaterka licznych filmów „Paramountu", pełna tajemniczego wdzięku, klasycznie piękna Evelyn Brent, dzieli się z nami swemi poglądami na stanowisko kobiety w świecie i w domu.

Proszono mnie o wypowiedzenie się w sprawie samodzielności kobiet, o wyjawienie, jaki typ kobiecy najbardziej mi odpowiada i czy dawniejszy ideał kobiecy, wzorowej żony i matki, nie odpowiada już dzisiejszemu ideałowi kobiecemu. Oto moja odpowiedź:

Niema dawnych ideałów kobiecych. Jestem wprawdzie tego zdania, że kobieta zmieniła się do pewnego stopnia, — bezwarunkowo, — ale, że mężczyzna w głębi swego jestestwa pozostał nadal taki sam, jakim był przed stu czy też pięćdziesięciu laty. Większość mężczyzn uwielbia nadal, — jakkolwiek nie przyznaje się do tego, — te kobiety, które swe bezsprzecznie wzniosłe zadanie żony i matki przykładnie wypełniają. I dziś, tak jak dawniej, zwykło się mówić, że kobieta znajdować się powinna u boku mężczyzny, że tu jest jej miejsce, jakie jej już sama matka natura wyznaczyła zgóry. Bardzo pięknie. Oczywiście, że dzielę wielki respekt, jakim świat cały otacza owe „domowe" kobiety, będące wzorowemi żonami i matkami. Ale nudzi mnie już to odwieczne gadanie o „właściwem miejscu" kobiety. Dlaczegóż kobiety mają ograniczać się do pewnej jedynej roli w życiu społeczeństwa, jaką przed wiekami wyznaczył im mężczyzna, i tylko przez wzgląd na własną wygodę? Każdy człowiek powi-



Evelyn Brent

nien zająć w życiu takie stanowisko, na jakie wyznaczą go zgóry jego przyrodzone zdolności. Cenię nader wysoko specjalne uzdolnienia matek i żon. Posiadają one piękny i wysoce etyczny zakres obowiązków. To wszystko nie dowodzi jednak bynajmniej, że kobieta, która cel życia swego znalazła w powołaniu artystycznem czy też kupieckiem, zaniedbuje swe prawdziwe obowiązki. Jestem przekonana, że byłabym daleko szczęśliwsza, gdybym należała do kobiet o usposobieniu domatorskiem. — Wiem jednak, że do tego typu nie należę, ponieważ posiadam zbyt wiele niepokoju i temperamentu, — a więc właściwości bynajmniej nieodpowiednich dla osoby, spełniającej zawód matki i żony. Muszę być wciąż czynną, mieć świadomość twórczą i najszczęśliwsze godziny mego życia są to te, które spędzam przed objektem.

Niechaj Bóg broni, aby słowa moje komentowano w ten sposób, że szczęście kobiety widzę jedynie w karjerze filmowej. Przeciwnie, chciałabym jak najusilniej odradzać wszystkim dziewczętom wybór tej karjery, ponieważ droga do sławy jest bardzo kamienista i tylko jednostki naprawdę utalentowane i... posiadające „łut szczęścia", mogą „zrobić karjerę". Te, które nie posiadają naprawdę żelaznej wytrwałości, rzetelnego talentu i niezachwianego przekonania o swem powołaniu, należą do typu kobiet „domowych" i winny zająć owo „właściwe miejsce", gdyż tylko tam czuć się będą dobrze, a nawet najlepiej, oczywiście jednak, że tylko wówczas, jeśli obowiązki swe pojmować będą tak poważnie, jak one na to zasługują.

Jeśli nawet nie jestem tym typem, to przecież nie dowód, abym nie miała się zapatrywać na te sprawy objektywnie.

Z MODY.

Suknie domowe



Nie zdajemy sobie dostatecznie z tego sprawy, jak ważne są wrażenia, których doznajemy wczesnym rankiem. Pozostawiają one niezatarte piętno podczas całego dnia i niekiedy nasz dobry lub zły humor jest właśnie wynikiem drobnostki doznanej w godzinach porannych. Dlatego też niezmiernie ważnem jest, by pani domu, pojawiająca się przy śniadaniu, robiła na swem otoczeniu miłe i estetyczne wrażenie, obraz jej twarzy bowiem towarzyszyć będzie mężowi, czy też dzieciom, udającym się do szkoły. Na szczęście minęły już czasy olbrzymich fartuchów gospodarskich, mających symbolizować ciężkie i żmudne zajęcia związane z kuchnią i prowadzeniem domu. Nie żądamy też od pani domu, by pojawiała się już przy pierwszem śniadaniu w sukniach drogich, jakie często na ekranie podziwiamy. W zupełności zadowoli wszelkie wymagania praktyczne i estetyczne miły, zgrabny szlafroczek twarzowy w kolorze i wdzięczny w kroju.

Jeżeli spojrzymy na naszą dzisiejszą rycinę, zauważymy kilka takich odpowiednich modeli. Przeważnie są one zrobione z materjałów cieplejszych, o tej bowiem porze roku trudno mieć wczesnym rankiem pokoje należycie ogrzane. Stosuje się więc niedrogi, a ładny i praktyczny aksamit do prania. Znacznie droższe, lecz bardzo eleganckie są wszelkie materjały jedwabne, podbite drugim cieplejszym.

Model A), to szlafroczek nadający się dla każdej pani, zarówno młodszej, jak starszej, o figurze zupełnie smukłej, jak też dla osoby tęższej. W kroju wybitnie płaszczowy, jest bardzo ładny przez zestawienie materjałów, wzorzystego i gładkiego, który stanowi wykończenie przy kołnierzu, mankietach i kieszeniach.

Model B), zrobiony z materjału miękkiego, przytulnego, przypomina modną obecnie linję sukien. Dołem opada w liczne, nierówne klosze, bluza w tyle znacznie dłuższa, jest zupełnie obcisła. Skromne, a zarazem efektowne wykończenie stanowi kołnierz oraz mankiety przybrane stembenkiem.

Osoby smukłe, zwłaszcza młodsze, zawsze chętnie ubierają się rankiem w pyjamy. Nasz **model C)** przedstawia nam pyjamę prostą, lecz bardzo zgrabną i efektowną przez zestawienie materjału wzorzystego z gładkim. Składa się ona z długich, luźnych spodni, oraz bluzy, która krojem przypomina nam żakiet, dosyć długa, obcisła, zebrana paseczkiem.

Model D) może być noszony w ciągu całego dnia i ma charakter sukni domowej. Jest ona lekka, powiewna przez liczne klosze i musi być koniecznie zrobiona z materjału lekkiego. Nada się więc jedwab, woal lub crepon. O ile materjał jest wzorzysty, stanowi szeroka listwa z ciemniejszego materjału, biegnąca wzdłuż całej sukni efektowne wykończenie.

Trzy głośne sztuki teatralne na srebrnym ekranie

Słynna amerykańska wytwórnia filmowa Metro-Goldwyn-Mayer wyprodukowała trzy filmy, których treść zaczerpnięta została z trzech głośnych sztuk teatralnych, które przypadkowo w tym sezonie grane były na scenach polskich Są to: „Proces Mary Dugan", „KoniecPani Cheney" i „Anna Christie". W „Procesie Mary Dugan" na filmie występują w głównej roli Lewis Stone, w filmie „Koniec Pani Cheyney" — Norma Shearer, w obrazie zaś „Anna Christie" — Greta Garbo.

Gabinet Müllera uzyskał votum zaufania

Berlin, 14. 12. PAT. Dziesiejsze przedpołudniowe posiedzenie Reichstagu poświęcone było dalszej dyskusji nad onegdajszem ekspose kanclerza Müllera. Poseł niemiecko-narodowy Oberfohren wywodził, że mimo wynalezienia formułki kompromisowej gabinet Müllera uważać można za moralnie obalony. W obronie programu finansowego wygłosił następnie dłuższe przemówienie minister finansów Hilferding.

Po przemówieniu szeregu mówców dyskusja ogólna została zakończona. Na posiedzeniu popołudniowem Reichstag w głosowaniu imiennem uchwalił votum zaufania dla rządu 222 głosami przeciw 156-ciu, przy 22 wstrzymujących się od głosowania.

Votum zaufania podpisane zostało przez wszystkie partje koalicji rządowej z wyjątkiem bawarskiej partji ludowej. Wniosek o votum zaufania brzmi: Reichstag aprobuje oświadczenie rządu Rzeszy i zastrzegając sobie ostateczne i szczegółowe ukształtowanie ustawy, ufa, że program reformy finansowej zostanie przeprowadzony według ogólnej linji, nakreślonej przez rząd. Reichstag wyraża rządowi zaufanie za jego politykę ogólną.

Bł. p.

BERNARD KAUFMANN

b. długoletni urzędnik Banku Hipotecznego

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w dniu 12. bm. przeżywszy 77 lat

Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 15. bm. o godzinie 12-tej w połndnie z domu przedpogrzebowego cmentarza żyd. w Krakowie, o czem zawiadamia stroskana

Rodzina

Krytyczna sytuacja rządu MacDonalda

Londyn. 14. 12. (AW) Gabinet angielski znajduje się w krytycznem położeniu na skutek stanowiska, jakie zajęło stronnictwo liberalne wobec przedłożeń o obniżeniu czasu pracy w kopalniach. Głosowanie nad temi przedłożeniami ma się odbyć we czwartek. **Losy gabinetu zawisły od stronnictwa konserwatywnego, które w poniedziałek ma powziąć ostateczną decyzję co do swego stanowiska.** O ile konserwatyści głosowaliby z liberałami, **musianoby przyjść do obalenia gabinetu.** Koła dobrze poinformowane sądzą, że do przesilenia nie dojdzie, gdyż stronnictwa mieszczańskie nie uważają chwili obecnej za odpowiednią do obalenia gabinetu.

Wyrok śmierci w procesie trucicielek

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Budapeszt. 14. 12. (D) Dziś popołudniu zapadł wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko trucicielkom, który przez dwa dni toczył się przed sądem okręgowym w Szolnok. **Na mocy wyroku główna oskarżona Lipka skazana została na karę śmierci, zaś trzy pozostałe oskarżone skazane zostały na karę dożywotniego więzienia.**

Możliwości emigracji żydowskiej do południowej Francji

Paryż. 14. 12. ŻAT. Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne Ica podaje do wiadomości wyniki badań przeprowadzonych przez towarzystwo w sprawie możności żydowskiej kolonizacji rolnej we Francji. **Badania te dały pomyślne wyniki.** Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne ofiaruje pomoc przyszłym kolonistom w urządzeniu się na roli. Kandydaci muszą odpowiadać bezwzględnie fizycznym i duchowym określonym warunkom i będą musieli odbyć dwuletnią praktykę na fermach w południowej Francji. Żydowscy rolnicy, którzy będą imigrowali do Francji, ostrzegani są jednak, ażeby nie wyjeżdżali, zanim nie otrzymają odpowiednich informacyj i nie zawrą kontraktu z pracodawcą we Francji. W przeciwnym bowiem razie grozi im niebezpieczeństwo zaaresztowania i deportacji do kraju.

Krwawe starcie hitlerowców z komunistami

Berlin, 14. 12. PAT. Ubiegłej nocy doszło w jednej z dzielnic berlińskich do krwawego starcia między hitlerowcami i komunistami. Podczas bójki, w której komuniści użyli broni palnej, jeden hitlerowiec został tak ciężko ranny, iż po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Druga ofiara nocnych awantur przewieziona została w ciężkim stanie do szpitala.

Nie będzie „srebrnej“ niedzieli we Wiedniu

Wiedeń, 14. 12. PAT. Na wniosek organizacji pomocników handlowych, magistrat wiedeński zakazał otwierania sklepów w jutrzejszą t. zw. „srebrną“ niedzielę. Zakaz ten wywołał wzburzenie wśród kupiectwa wiedeńskiego, które propaguje, by na znak protestu sklepy były w dniu jutrzejszym mimo zakazu otwarte.

Echa wypadków sierpniowych w sądach palestyńskich

Jerozolima, 14. 12. ŻAT. Sąd apelacyjny w Jerozolimie rozważał dziś skargę apelacyjną Araba, który oskarżony został o zasztyletowanie młodzieńca żydowskiego Menachema Kaplana studenta Uniwersytetu Hebrajskiego. W pierwszej instancji Arab ów skazany został na dwa i pół roku więzienia. Sąd apelacyjny rozpatrywał również apelację dwóch Arabów skazanych przez sąd w Hajfie na dwa i pół roku za zrabowanie pszenicy podczas rozruchów. Sąd obu Arabów uniewinnił. — Pozatem sąd zmniejszył jeszcze do trzech miesięcy więzienia wyrok na Araba z Hajfy skazanego przez pierwszą instancję na 7 lat więzienia, zato, że znajdował się wśród uzbrojonego tłumu podczas rozruchów.

* * *

Jerzolima 14. 12. ŻAT. Sędzia śledczy umorzył sprawę Mordechaja Zazsona, Żyda z Hajfy, oskarżonego o usiłowane morderstwo. Decyzję swoją sędzia umotywował tem, że świadkowie oskarżonego złożyli sprzeczne zeznania.

Jerozolima, 14. 12. ŻAT. Sąd rozpatrywał sprawę Araba oskarżonego o obrabowanie żydowskiej fermy, znajdującej się w pobliżu Rosz Pinah. Został on skazany na 3 lata więzienia.

Dzisiejszy pochód Schutzbundu

Wiedeń 14. 12. PAT. „Arbeiter Ztg.“ donosi, że w odpowiedzi na prowokację Heimwehry z ubiegłej niedzieli urządzony będzie w jutrzejszą niedzielę pochód werbunkowy Schutzbundu wokoło Wiednia. Dzienniki popołudniowe donoszą, że pochód ten został przez rząd krajowy Dolnej Austrji zrazu zakazany. Silne oddziały żandarmerji będą pilnowały, by ny, później jednak dozwolony przez rząd związkowy. Nie przyszło do żadnych starć pomiędzy wrogiemi organizacjami.

Nowy kurs w Hiszpanji?

Madryt. 14. 12. PAT. Półoficjalny komunikat przesłany do prasy oświadcza w sprawie sytuacji politycznej, co następuje: W celu zapobieżenia źnie cierpliwieniu i niepokojom oraz alarmującym wieściom, dotyczącym zamiarów politycznych przypisywanych rządowi, które prasa omawiała może zbyt przedwcześnie, stwierdzić należy, że dotychczas od była się tylko nieznaczna wymiana poglądów w tej sprawie. Po obiedzie wydanym dnia 3 grudnia z okazji czwartej rocznicy utworzenia obecnego gabinetu członkowie gabinetu wyrazili **jednomyślną opinję w sprawie otwarcia zgromadzenia narodowego w styczniu roku przyszłego oraz przygotowania na wrzesień tegoż roku terminu legalnego wygaśnięcia uprawnień obecnego zgromadzenia, a zastąpienia go przez ciało prawodastwa i kontroli bardziej uzasadnione potrzebami kraju, o pełniejszym składzie, przed którem stanęłby rząd.** Nie znaczy to jednak, ażeby można cokolwiek powiedzieć w tym przedmiocie.

Rewizja koncesyj

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 12. Sin. Dzisiejsza rządowa „Iskra“ potwierdza naszą wiadomość o przedłużeniu terminu likwidacyjnego wykonywania cofniętych koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych do 30. czerwca 1930 r.

Działalność żydowskiego komitetu pomocy w Palestynie

Jerozolima, 14. 12. ŻAT. Żydowski komitet pomocy w Palestynie wydał dotychczas 12.000 funtów na odzież i żywność dla bezrobotnych Żydów w Jerozolimie. 1600 bezrobotnych złożyło prośby o pożyczki. Komitet pomocy wyasygnował 30,000 funtów na pożyczkę dla żydowskich kupców i rzemieślników, którzy ucierpieli podczas rozruchów.

Huragan w Niemczech półn.

Berlin, 14. 12. PAT W północnych Niemczech szalała burza wyrządzając poważne szkody. W Hamburgu wichura przewróciła mury, przyczem wiele osób odniosło rany.

Katastrofa lotnicza

Ryga, 14. 12. PAT. Niedaleko Kreuzburga **spadł samolot** wojskowy, którego załogę stanowiło dwóch oficerów. Samolot spadłszy na ziemię stanął w płomieniach. Z pod gruzów wyciągnięto zwęglone zwłoki jednego z oficerów, drugi usiłował wyskoczyć ze spadającego samolotu i zabił się na miejscu.

Rząd meksykański wydał nakaz aresztowania b. prezydenta Callesa

Nowy Jork, 14. 12. PAT. Były prezydent Meksyku Calles, który powrócił z Europy na pokładzie parowca „Bremen“ dowiedział się w dniu wczorajszym, **że w Laredo ukazał się nakaz aresztowania go, jako oskarżonego o spisek i zamordowanie dwu oficerów armji meksykańskiej. Calles ma być aresztowany w chwili, gdy będzie przejeżdżał przez Laredo.** Oskarżenie pozostaje w związku ze śmiercią gen. Blanco i pułk. Martinzysa, których trupy ze skutemi rękami znaleziono w r. 1923 niedaleko Laredo. Calles posiada paszport dyplomatyczny, który wyklucza wszelką możliwość aresztowania byłego prezydenta na terytorjum amerykańskiem.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTWA POLSKI w koszykówce pań rozegrany w Krakowie w dniu wczorajszym dał następujące wyniki: A. Z. S. Warszawa i. I. K. Poznański Łódź 21:13. Cracovia — Sokół 17:14.

— KOMITET OBYWATELSKI „GWIAZDKI DLA WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH POSTERUNKOWYCH POLICJI PAŃSTWOWEJ“ urządza dziś w niedzielę o godz. 5 popoł. w salach restauracji Grand Hotelu i restauracji „Pavillon“ dwa dancingi równocześnie, celem przyjścia z pomocą materjalną wdowom i sierotom po poległych posterunkowych policji państwowej. Ze względu na cel spodziewa się komitet, że szerokie sfery obywateli liczną frekwencją przyczynią się do powodzenia tych imprez.

Wolne posady

DO PROWADZENIA miejscowej ajentury większej firmy poszukiwany za stałą pensją energiczny, młody człowiek, dobrej prezencji, celem odwiedzania klijenteli, zawiadywania składem i inkasowania. Wymagane pierwszorzędne referencje, względnie gwarancje. Zgłoszenia pod „R. T.“ do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 3347er

ADWOKAT Dr. Herzig w Jaśle poszukuje koncypienta ze substytucją, stanu wolnego. 3325x

ZDOLNY ekspedjent (-tka) do detalicznego sklepu kolonjalnego poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sklep“. 1408g

Nauka i wychowanie

PRZYGOTUJĘ do egzaminu adwokackiego, ręcząc za wynik. Zgłoszenia pod „Exapelacyjny“ do Adm. „N. Dziennika“ 1410g

NAUKA KORESPONDENCYJNA W DOMU! Gimnazjum. Seminarjum naucz. Języki obce. Nauka przez korespondencję pod kier. Profesorów. Tanio i skutecznie. Programy i prospekta darmo. Na odpowiedź znaczki. Wpisującym się od 1—20 grudnia 20% zniżki i bezpłatne premje gwiazdkowe — „MATURA“, Kraków, Karmelicka 35. 3224er

WAŻNE DLA P. T. RODZICÓW! Dyrekcja Instytutu wychowania pozaszkolnego w Krakowie przy ul. Krzemionki L. 35, zawiadamia P. T. Rodziców, że Przedszkole i Uczelnie Instytutu w okresie zimowym są czynne przy ul. Starowiślnej L. 85, I. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót. Przedszkole dla dzieci do 7-go roku życia od godz. 9—1. Uczelnia dla uczenic i uczniów do 14-go roku od godz. 3—7 popołudniu. Wpisy przyjmuje się w lokalu przy ul. Starowiślnej 85 w czasie od godz. 3—7 popołudniu. — Dyr. G. Spierer. 3339x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3233

ABSOLWENTKA filozofii udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje — Weinberg, Miodowa 20. 1403g

LEKCYJ Tnach, Raszi, Gemary i t. d., języka hebrajskiego i żydowskiego udziela po niskiej cenie. Zgłoszenia: ulica Kupa 2, u p. R. Ganc. bp.

Posad poszukuje

BUCHALTER BILANSISTA, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „ARS“ do Admin. „Now. Dziennika“. 1412g

Różne

WIECZORY DŁUGIE uprzyjemnić sobie można tylko najświeższemi nowościami z wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front. 2883er

CHOROBY serca. Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków ul. Szujskiego. 2163er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

„PARYŻANKA“, KRAKÓW, PEDZICHÓW 22, II. PIĘTRO. WYPOŻYCZA wspaniałe, nowe kostjumy, piękne suknie balowe, ślubne, okrycia, szale, stroje głów, domina jedwabne, maski. Komplet do szopki. Na prowincję wysyła również. 3335f.

UNIEWAŻNIA się zgubiony weksel na zlecenie M. Gletzera, z wystawieniem Frydy Krakauer i Marji Korczyńskiej, na sumę zł. 100, płatny 22 marca 1930 w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 16. 1396g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną 22 grudnia 1928 na nazwisko Stanisław Słota, Jadowniki p. Brzesko. 1407g

UNIEWAŻNIAM 2 zgubione in bianco weksle po Zł. 100, z podpisem Szymon Brenner. 1401g

Matrymonjalne

PANNA inteligentna, lat 20, pierwszorzędna modniarka, z posagiem, szuka męża urzędnika, przemysłowca lub kupca, mającego mieszkanie lub lokal. — Zgłoszenia pod „Usamodzielnienie“ do Adm. „N. Dziennika“.

Lokale

2 POKOJE na skład i biuro lub 1 pokój z niewielkim składem, względnie piwnica, poszukiwane. Towar lekki, niebrudzący. — Zgłoszenia pod „R. T.“ do Biura Stattera, Rynek 8. 3349er

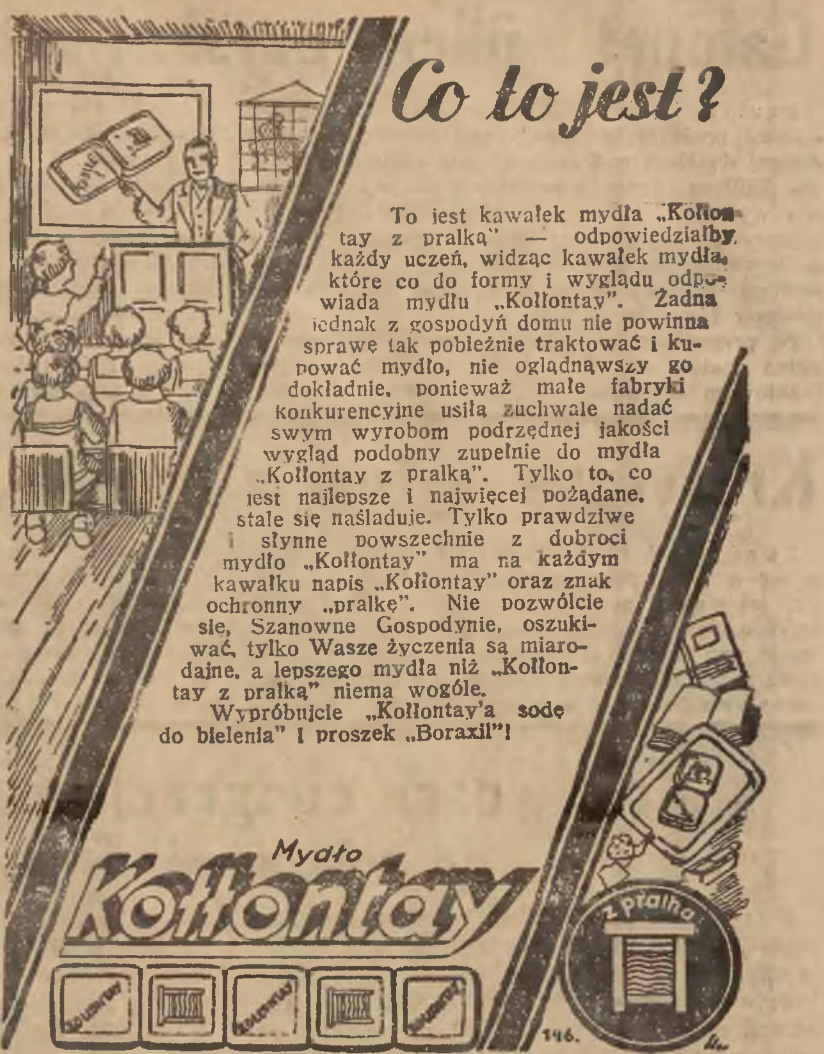
POSZUKUJE się pokoju z osobnem wejściem. — Zgłoszenia pod „Przemysłowiec“ do Adm. „N. Dziennika“. 1409g

WŁAŚCICIEL wynajmie zaraz ładny pokój dla małżeństwa. Wiadomość: Pencak, Pawia 8. 1411g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią: Podgórze, Kraszewskiego 26, II. piętro na prawo. 3230x

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy, do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

POKÓJ duży, słoneczny, frontowy, z balkonem, na I. piętrze, odstąpię małżeństwu bezdzietnemu. — Zgłoszenia pod „Pokój“ do Adm. „N. Dziennika“. 1395g



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

ZAKOPANE CENTRUM

Hotel Pensjonat „STASZECZKÓWKA“ KRUPÓWKI

pod zarządem P. Rzeszutki i S. Markowieckiej

byłej dzierżawczyni Pensjonatu Uciecha gruntownie odnowiony, zdala od ruchu ulicznego, położony w pięknym ogrodzie poleca pokoje południowe, słoneczne z widokiem na góry. Łazienki komfortowa, telefon, radjo dla P. T. Gości. Kuchnia smaczna i obfita na żądanie djetetyczna. Tarasy i oszklone werandy do werandowania. Ceny na święta 12—14 Zł dziennie. Cały rok otwarty. — Zgłosz. skierować pod hotel „Staszeczkówka“, tel. 272

ZAKOPANE! HOTEL - „TRZY RÓŻE“ - PENSJONAT
E. LUSTIGA
nowocześnie urządzony, woda bieżąca zimna i ciepła w pokojach, centralne ogrzewanie, obszerne leżalnie.
Wykwintna pensja rytualna.
Tel. 279 **Tel. 279**

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE, Wydział II. handlowy, dnia 19 czerwca 1929. Firm. 748/29. Spółdz. II. 102. Do ts rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie“ przy firmie Podgórska Spółdzielnia Kredytowa z ogr. odp. w Krakowie—Podgórzu wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 20 czerwca 1929. — Zmieniono § 3 statutu, który brzmieć będzie: Udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli pożyczek skryptowych, oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych w zmienionym punkcie 5 niniejszego paragrafu, redyskonta weksli, przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem przyjmowania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi, jako czynności podstawowych, wydawanie czeków, przekazów i akredytów i wykonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa Polskiego. Odbiór wpłat na rachunek trzecich, inkaso weksli i dokumentów, przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne, oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5 tego paragrafu, Zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków państwowych. — Przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych. Nadto zmieniono § 44 statutu. Członkowie Zarządu: Inż. Samuel Mehl i zastępcy Henoch Landau i Wolf Landerer ustąpili. Członkiem Zarządu wybrany został Salomon Kragen, dotychczasowy zastępca, zaś zastępcami wybrani zostali: Chaim Benzion Halberstam, kupiec w Podgórzu, ul. Węgierska 10, Szulim Birnbaum w Podgórzu, ul. Lwowska 16 i Aron Selinger, Podgórze, ul. Smolki L. 8. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 21 kwietnia 1929.

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI
poleca fabryka firanek
M. WEISZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
obok Wawelu końcowy sklep. — **Telefon Nr 1885.**

Sprzedaż

DOM 3-piętrowy narożnik, ładnie położony i dobrze budowany w Katowicach do sprzedania. Zgłoszenia pod „Duży dom“ przyjmuje Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8. 3348er

BIUSTNIKI w najlepszych fasonach, kolorowe 1'20 zł. Kombinacie kolorowe 5'50 zł., oraz wszelkiego rodzaju bieliznę najtaniej we Fabryce Bielizny Schein, Kraków, Stradom 11, w podworcu. 3333x

FABRYKA GUZIKÓW SKÓRZANYCH J. LIEBHABER LUBLIN, UL. FABRYCZNA L. 8

SZLAGIERY NA GWIAZDKĘ po cenach niezwykle niskich poleca: Fabryka bielizny Schein, Stradom 11 (w podworcu). 3334x

PŁACHTY nieprzemakalne, ceraty, linoleum, chodniki, dywany, hurtownia: Müntz, Kraków, ul. Bożego Ciała 19, filja Rynek gł. 5. 2149x

MATY japońskie przed umywalnie, łóżka i wanny, w różnych rozmiarach poleca — Wiktor Wanderer, Kraków, ul. Szewska 21.

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce w najlepszem wykonaniu poleca nowo otwarty magazyn „Specjalność“ Kraków, Sławkowska 12, w podworcu. Ceny niskie. — Dogodne warunki. 3044er

Z POWODU wyjazdu za granicę sprzedam dom składający się z 8 ubikacyj, sklep spożywczy, dobrze prosperujący, 2 ogrody, pole orne koło domu, w ślicznej miejscowości górskiej. Cena przystępna. Zgłoszenia: D. Kornblüth, Ujsoły koło Żywca. 3309

Zdrojowiska

KRYNICA, Pensjonat „Kryniczanka“, wł. Maksymiljan Buchband, Telef. Nr. 6, znany pierwszorzędny dom żydowski, otwarcie 15 grudnia na sezon zimowy. Własny autobus do dyspozycji gości przy każdym pociągu. 3355er

ZAKOPANE, pensjonat „Stochówka“, ul. Kasprusie 38, telef. 563 Jadwigi Kaulandówny, po gruntownem odnowieniu, poleca ładne słoneczne pokoje — wszelkie wygody. Przepiękne położenie tuż obok Lipek, tor saneczkowy. Kuchnia wykwintna. Ceny niskie. Zgłoszenia listownie. 3356x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana